Nr 477. Kraków, Niedziela 25. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dworazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Położenie wojenne we Francyi.

Bezprzykładny w dziejach bój, który od tylu tygodni toczy się we Francyi północnej, na linii, idącej mniej więcej wzdłuż rzeki Aisne, łączy się już obecnie bezpośrednio z temi walkami, których widownią jest północno-zachodni kraniec Belgii wzdłuż kanału Yser. Tu wojska niemieckie wypierają w uporczywych walkach oddziały francuskie, angielskie i belgijskie, ażeby uczynić drugi wyłom do Francyi północnej, wzmocnić swoje prawe skrzydło, znajdujące się pod wodzą generała Klucka, obejść i zgnieść lewe skrzydło francuskie, a następnie runąć jak lawina na Paryż.

Na wschód od Dixmuiden w Belgii, oddziały francusko-anglo-belgijskie zostały wyparte, wojska niemieckie podsunęły się zwycięsko pod Ypern, a także na zachód od Lille, na ziemi francuskiej, posuwają się Niemcy naprzód. Tylko nad kanałem Yser toczą się jeszcze uporczywe walki. Tutaj znajduje się najdalej na północ wysunięte skrzydło frontu bojowego zarówno niemieckiego jak francuskiego. Z powodu bliskości wybrzeża morskiego mogą tutaj krążące pancerniki angielskie brać udział w bitwach z pomocą dział i to, jak się zdaje, jest powodem, że oddziały francuskie, angielskie i belgijskie stawiają tak długi opór.

Ale pomoc pancerników angielskich jest problematyczną. Nie mogą one wysadzić na ląd wojska posiłkowego, ponieważ go nie mają, więc muszą poprzestać na akcyi dział okrętowych, która oczywiście możliwą jest jedynie wzdłuż wybrzeży i sięga zaledwie na kilka kilometrów w głąb kraju. Należy dodać uwagę, która znacznie zmniejszy wartość pomocy pancerników angielskich. Mają one tylko działa o tak zwanym płaskim locie pocisków, a nie posiadają dział o locie pocisków stromym, jak moździerze niemieckie i austryackie baterye motorowe. Gdyby te działa Niemcy sprowadzili na północne skrzydło frontu w Belgii, pancerniki angielskie musiałyby zrezygnować ze współudziału w nadbrzeżnych walkach. Jeden pocisk, padłszy z góry na pokład pancernika, pogrążyłby go natychmiast z załogą w odmętach. Tak więc walki pod kanałem Yser muszą zakończyć się zwycięstwem Niemców, którzy będą mieli nowy wyłom do pochodu w głąb Francyi.

Niemcy, zająwszy już Antwerpię, zajmą wkrótce Calais, i będą niepokoić Anglię w sposób bardzo groźny. Dalej usunęli z widowni wojennej Belgię, która jest dla nich obecnie wprost nieocenioną podstawą do dalszej akcyi wojennej. Wreszcie wywierają coraz silniejszy nacisk na północny front francuski, nacisk, który po usunięciu z Belgii reszty oddziałów francuskich, angielskich i belgijskich złamie lewe skrzydło francuskie i otworzy Niemcom drogę do Paryża. Równocześnie wojska niemieckie, uczyniwszy wyłom w linii fortów pomiędzy Verdun i Toul, chcą także i od wschodu mieć wolny pochód ku Paryżowi.

Dotychczasowy bilans wojny jest dla Francyi wielce niekorzystny i wskazuje, że powoli, ale niepowstrzymanie, zbliża się chwila niemieckiego zwycięstwa. — A tymczasem sprzymierzeńcy wcale nie myślą o Francyi. Można stwierdzić, że jedynie Belgia wypełniła obowiązek sojusznika, co prawda z niewielkim skutkiem, a olbrzymiemi ofiarami. Rosya uwięziła swoje siły w Galicyi i części Królestwa Polskiego, nie marząc nawet o przyrzeczonym pochodzie do Berlina, zakończonym na jeziorach Mazurskich. Wreszcie Anglia zaczyna stawać się „plagą“ dla Francyi, jak się wyraża ludność francuska.

Ostatni artykuł „Timesa“ wypowiada opinię, że Anglia nie potrzebuje spieszyć się. Dla sprzymierzonych wojsk — pisze „Times“ z przedziwną dobrodusznością — może jest rzeczą pożałowania godną, że Anglia jeszcze później, niż Rosya, może rzucić siły swoje na szalę, ale zwycięstwa, odniesione w międzyczasie przez wrogów, nie przeszkodzą temu, że liczba żołnierzy angielskich coraz bardziej będzie się wzmagała. Nawet — kończy „Times“ — gdybyśmy przypuścili najgorszy wypadek, gdyby ostatni kozak pozostał na Uralu i ostatni parobek francuski został wypędzony z Bordeaux, Anglia rozpocznie wojnę morską z Niemcami, jak niegdyś z Napoleonem.

Przypomnienie wobec Francuzów niezręczne, a co gorsza, obietnica bez żadnej wartości. Co Anglia pocznie, gdy Francya legnie zgromiona, gdy „ostatni parobek zostanie wypędzony z Bordeaux, a ostatni kozak pozostanie na Uralu“ — to zarówno dla Paryża, jak dla Petersburga będzie obojętnem, zwłaszcza zaś dla Paryża. Bo nie ulega wątpliwości, że koszta wojny zapłaci w rozmaity sposób głównie Francya.

Ale, podobnie jak Anglia szanuje i oszczędza swoje wojska i swoje dreadnoughty, pocieszając Francyę wojną przyszłości, podobnie czyni i Rosya. Wszak wojskowe sfery rosyjskie przypomniały sobie rok 1812 i mówią, że byłoby może lepiej skoncentrować się na linię gdzieś w dalszych tyłach i rozpocząć na wiosnę nową wojnę. Inaczej miała wyglądać pomoc Rosyi wedle umowy z francuskim sztabem generalnym.

Tymczasem Francya rzuciła na szalę swoje miliardy w złocie, krew milionów swoich obywateli, mienie kilkunastu milionów ludności — i coraz jaśniej widzi wyłaniające się widmo pogromu. Oto owoce sojuszu Francyi z Rosyą i Anglią.

Tak przedstawia się sytuacya na północnym froncie francuskim. Nie można atoli zbyć milczeniem wiadomości o zwycięskiej walce Niemców pod Thiaucourt, gdzie zostały pobite wojska francuskie, które wysunęły się z pod Toul. Należy przypomnieć, że na wschodniej granicy francuskiej, na linii twierdz Verdun—Toul wzięli już Niemcy cały szereg fortów zaporowych i uczynili wielki wyłom w wymienionej linii. Obecnie odparli ataki z twierdzy Toul. Ta odosobniona i jakby zaimprowizowana akcya wojenna Francuzów ma widocznie na celu zatrzymanie sił niemieckich, które w danej chwili będą szły naprzód wyłomem, uczynionym w łańcuchu fortów pomiędzy Verdun a Toul. A to jest droga z Metzu na Chalons do Paryża, wynosząca 320 kilometrów.

Powodzenie oręża niemieckiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 października.

Wielka kwatera wojenna, 24 października.

Przekroczenie kanału Izery.

Walki przedpołudniowe nad odcinkiem kanału między Yzerą a Ypres były nadzwyczajnie zacięte. Na północy udało się nam ze znacznemi siłami kanał przekroczyć. Na wschód od Ypres, a południowy zachód od Lille posunęły się nasze wojska wśród gwałtownych walk pomału naprzód.

Ostendę ostrzeliwali wczoraj Anglicy w zupełnie bezcelowy sposób.

Zwycięstwo w Lesie Argońskim.

W Lesie Argońskim wojska nasze postąpiły również naprzód, zdobyły wiele karabinów maszynowych i wzięły sporo jeńców. Dwa francuskie aeroplany zostały tutaj zestrzelone.

Pod Toul.

Na północ od Toul pod Flirey odrzucili Francuzi naszą propozycyę o zawieszenie broni, celem pochowania ich w wielkiej ilości przed frontem leżących zabitych i wywiezienia ich rannych.

Odparcie ataków Rosyan pod Augustowem.

Na zachód od Augustowa ponowne ataki Rosyan zostały wszystkie odparte.

Zatopienie angielskich okrętów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 października.

Biuro Wolffa:

Zastępca admiralicyi Behncko potwierdza, że **angielski krążownik „Havke“ został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną,** która wyszła z tego nietknięta.

Dnia 20 bm. **parowiec angielski „Glitra“ zatopiony został na wybrzeżu norweskiem przez łódź niemiecką,** po wezwaniu załogi, aby wysiadła na łodzie.

Londyn, 25 października.

„Times“ donosi:

Angielski torpedowiec „Dryad“ uległ zniszczeniu na wybrzeżu północnem w Szkocyi. Załoga ocalała.

Socyaliści składają hołd cesarzowej niemieckiej.

„Reichspost“ w piątkowem wydaniu wieczornem donosi:

Berlin, 22 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu wojennem Sejmu pruskiego, gdy prezydent wygłaszał życzenia z powodu urodzin cesarzowej, powstali także posłowie socyalno-demokratyczni. Dzieje się to po raz pierwszy, że przywódcy pruskich socyalistów biorą udział w manifestacyi, której cecha dynastyczna nie ulega żadnej wątpliwości.

Ofiary krążownika niemieckiego „Karlsruhe“.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 października.

Biuro Reutera donosi z Las Palmas:

Do Teneryfy przywiózł parowiec niemiecki „Krefeld“ **załogę 13 parowców angielskich, zatopionych przez niemiecki krążownik „Karlsruhe“ na oceanie Atlantyckim.** Ogólna ilość ton zatopionych parowców wynosi 60.000.

Proces w Sarajewie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 25 października.

W procesie o zdradę stanu po ukończeniu postępowania dowodowego, prokurator wygłosił plaidoyer. Wskazując na okropność zbrodni i niezmierną boleść ludów Austro-Węgier podniósł, **że właściwym sprawcą czynu, który się kryje poza młodymi niedojrzałymi indywiduami, jest Serbia.** Państwo, które swą samodzielną egzystencyę, swe zdobycze terytoryalne głównie zawdzięcza monarchii austro-węgierskiej, państwo, którego egzystencya po wojnie serbsko-bułgarskiej i po klęsce pod Śliwnicą uratowana została przez Austro-Węgry, jako dowód wdzięczności podjęło agitacyę przeciw monarchii, co ujawniło się podczas przesilenia aneksyjnego. Wtenczas rozwinęła Serbia agitacyę w prowincyach południowo-słowiańskich naszej monarchii, zwłaszcza zaś w Bośni i Hercegowinie, by przygotować rewolucyę i w razie wojny oprzeć się na tej organizacyi. Ministrowie serbscy, a nawet następca tronu Serbii, jak postępowanie dowodowe wykazało, osobiście stykali się z mordercami, wynajętymi do zamachu na kierujących mężów stanu w Austro-Węgrzech i mordercami arcyksięcia następcy tronu.

Narzędziem w ręku rządu serbskiego było towarzystwo „Narodna Odbrana“. Według zgodnych oświadczeń oskarżonych, osoba następcy tronu stała w poprzek planom wielkoserbskim. Więc tę zaporę przeciw tendencyom wielko-serbskim postanowiono za każdą cenę usunąć. Rząd serbski wynajął morderców, zaopatrzył w broń i pieniądze. Mord dokonany w Sarajewie był nowem ogniskiem w długim łańcuchu zbrodni, jakie rząd serbski wobec naszej monarchii dla swych celów imperyalistycznych po części zainicyował, a częściowo dokonał. Czyny te i użyte do tego środki oznaczają z naszego punktu widzenia zbrodnię zdrady stanu. Wszyscy oskarżeni, którzy czynu dokonali, lub brali w nim udział, czy też nie donieśli o planowanym zamachu, są winni zbrodni, przedstawionej w akcie oskarżenia.

Prokurator zajmował się następnie poszczególnymi oskarżonymi i dowodami przeciw nim i zauważył, że oskarżeni mają być w myśl aktu oskarżenia według postanowień ustawy ukarani.

W sprawie akcyi ratunkowej dla Galicyi.

Przy sposobności kilkakrotnej interwencyi u rządu w sprawie zmiany rozporządzenia cesarskiego co do moratoryum, przedłożyło Prezydyum Koła polskiego p. prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi, ministrowi spraw wewnętrznych bar. Heinoldowi, ministrowi rolnictwa drowi Zenkerowi, ministrowi skarbu bar. Englowi, oraz kierownikowi ministerstwa dla Galicyi szefowi sekcyi Morawskiemu, następujące postulaty w sprawie akcyi państwowej dla Galicyi, dotkniętej strasznemi klęskami wojennemi:

1. Przyśpieszenie zalegających wypłat należytości za pobrane konie i bydło, oraz innych rekwizycyj w podwodach, zbożu, paszy i t. p.

2. Dostarczenie wydatnej pomocy w naturaliach dla ludności wiejskiej i miejskiej w tych powiatach, gdzie wskutek przechodu nieraz kilkakrotnego wojsk, wyczerpano wszystkie środki żywności i głód zagraża ludności. Nadto dostarczenia materyału budowlanego do odbudowania zniszczonych budynków.

3. Dostarczenie ludności rolniczej dla większej własności pługów parowych, wszystkim zaś rolnikom zaprzęgów i bydła, oraz nasion, by produkcya zbożowa, tak niezbędna w czasach wojennych, nie doznała dotkliwego uszczerbku.

4. Ustanowienie bezzwłoczne w każdym powiecie, który ucierpiał wskutek wojny, w miarę ustępowania wojsk nieprzyjacielskich, specyalnych komisyj szacunkowych, celem oszacowania wyrządzonych przez operacye wojenne, zarówno po wsiach, jak w miastach, szkód i przygotowania podstawy do wielkiej akcyi ratunkowej dla ludności Galicyi i Bukowiny, dotkniętej klęską wojny.

5. Jak najrychlejsze otwarcie w Galicyi filij Wojennej Kasy Kredytowej (Kriegsdarlehenskasse), oraz ułatwienie ludności korzystania z kredytu w innej odpowiedniej formie.

6. Zarządzenie skutecznych środków ochronnych przeciw niebezpieczeństwu epidemii cholery.

W pierwszych dniach listopada zbierze się Koło polskie, w pierwszym rzędzie celem wysłuchania sprawozdania o dotychczasowej akcyi ratunkowej rządu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 października.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego.)

Na odbytej dnia 22 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa, dr Germana, konferencyi 23 posłów parlamentarnych, oraz kilku członków Izby panów i byłych posłów sejmowych, złożył przedewszystkiem wiceprezes Abrahamowicz imieniem prezydyum wyczerpujące sprawozdanie z czynności poruczonych w ubiegłym tygodniu do wykonania.

Po dłuższej dyskusyi nad tem sprawozdaniem postanowiono prowadzić dalej akcyę, zmierzającą do podwyższenia zasiłków na utrzymanie emigrantów i to nietylko w Wiedniu, ale i w innych miejscowościach, gdzie oni chwilowo przebywają. Rząd wyraził zapatrywanie, że nie należy skupiać większej ilości wychodźców w Wiedniu, lecz umieszczać ich trzeba w miej-

---

Stefan Żeromski.

Wszystko i Nic.

(„Popiołów“ — sprawa druga.)

4 (Ciąg dalszy.)

— A mały?

Hub siedział w kącie, w ciemnym kącie, do którego nie docierały płomienie świec, i w istocie przez sen przypatrywał się nieznajomemu. Gdy z wichury, chłoszczącej go tak długo, wszedł do ciepłego pokoju, zrobiło mu się nadzwyczaj gorąco w policzki. Uszy mu się paliły, a oczy, jakby zasypane piaskiem, zamykały wbrew woli. Gość był wzrostu więcej niż średniego, prosty, szeroki w barkach, silnie zbudowany, choć szczupły z pozoru. Twarz jego była prześliczna, pociągła, niemal chuda. Duże, niebieskie przeźroczyste, iście jastrzębie oczy zimno patrzyły na wszystko z uwagą, z medytacyą i zastanowieniem wewnętrznem, jakgdyby z rachunkiem nieustającym. Nos był jak wyrzeźbiony w kamei, nieco wydatny, chrząstkowaty, pociągły. Mały wąs ledwie — ledwie przysłaniał foremne usta. Na owalu twarzy i na brodzie znać było śniady ton po ogoleniu zarostu. Ciemne i gęste, ale już siwiejące włosy były krótko przystrzyżone i zaczesane na bok od przedziału na lewej stronie czaszki. Człowiek ten mógł mieć lat czterdzieści pięć, lub sześć, ale młodość jeszcze nie znikła z tej twarzy i postaci. Wszystko w nim było harmonijne i jakby dopasowane w sposób wysoce doskonały. Ruchy swobodne, naturalne i niewymownie zgrabne nadawały się do rysów twarzy i jej wyrazu. Każde spojrzenie i każdy gest były szczególnie, możnaby powiedzieć, nieodwołalnie, kategorycznie piękne i stanowiące ostatni wyraz tego, co być powinno w danych okolicznościach, chwili i miejscu. Coś niepospolitego, nakazującego bezwzględne posłuszeństwo, władczego, było w każdym uśmiechu, spojrzeniu, ruchu równych, skrzydlatych brwi, w każdem skinieniu ślicznej ręki i cichem słowie. Widać to było od rzutu oka, że pod osłoną tych kształtów, tak zastanawiająco doskonałych, istniał i działał niezłomny rozum, a same rysy oblicza były tylko zewnętrznemi doskonałości jego symbolami — Lecz w tem pięknie twarzy widać było również łamanie się uniesień, milczenie pasyi, zatajenie, opanowanie, zastygnięcie w lodowaty spokój tortur duszy. W błysku przejrzystych oczu, w badawczem, inkwizytorskiem ich spojrzeniu strzelała niekiedy wewnętrzna furya, która jednak niezwłocznie nakazowi czegoś wyższego stawała się uległą.

Mały Hub nie widział, oczywiście, tych cech nieznajomego pana. Przez swoją senność z upodobaniem na niego patrzał. Wszystko w nim bardzo mu się podobało: krótkie futro z potrzebami, — podspodnia kurta szara, prosta, jakby myśliwska czy wojenna, — grube buty, takiesame, jakie były w szafie u ojca, szanowane i czyszczone ze starannością, „napoleońskie“, o których stary Michcik wyrażał się ze szczególnem nabożeństwem, jako o tych, co się dobrze zasłużyły w pochodzie na Moskwę.

Gość rzekł:

— Trzeba zaraz położyć spać małego.

Olbromski z posłuszeństwem rozebrał Huba i położył go na łóżku, niegdyś matczynem, w sąsiedniej stancyi. Łóżko stało naprost drzwi, więc Hub, otulony już kołdrą, widział ze swego miejsca, jak gość, zostawszy sam na sam z ojcem, naraz zbliżył się do ostatniego i objął go ramionami. Mały jeszcze przez chwilę postrzegał, jak ojciec nachyla się i z pokorą usiłuje pocałować rękę przyjezdnego pana. Lecz oto kamienna senność ogarnęła dziecięce jego ciało, — światło zgasło i roztoczył się przed oczyma świat zgoła inny, pełen widziadeł.

Tymczasem gość, Kazimierz Machnicki, usiadł przy stole i nachylony do Olbromskiego, rzekł:

— Przyjechałem specyalnie do ciebie.

— A czemuż kazałeś jechać stąd na sandomierski trakt?

— Dla niepoznaki. Miałem zamiar tam zanocować w jakiejkolwiek wiosce, a nazajutrz wyjść o świcie i lasami dostać się znowu do ciebie.

— Czemuż to taka ostrożność?

— Ostrożność i kwita. Źle stoi nasza sprawa.

— Kiedy wyszedłeś z więzienia?

— Rok temu, ale jestem pod dozorem szpiegów.

— Jakżeś im się wymknął?

— Wymknąłem się. Zmyliłem ich czujność, udając chorego obłożnie. Przekradłem się, żeby ci dać znać. Miej się na baczności!

— Czemu? — pytał Olbromski, mrużąc oczy i wpatrując się w gościa.

— Stało się coś niewiarogodnego, coś, co zaprzeczyło wszystkiemu na ziemi... — mówił Machnicki spokojnym szeptem. Obejrzał się znowu na zamarznięte okna, na zamknięte drzwi. Słuchał uważnie, jak wiatr śwista wokół domu. Począł mówić zcicha, bez jakiegokolwiek wzruszenia:

— Jeden człowiek, za którego dałbym był rękę prawą, — nie! — dałbym był gardło, — i to nie! — dałbym był głowę, — ten człowiek nas wydał.

— Kto? — spytał z jękiem gospodarz.

— Nie powiem imienia.

— Skądże wiesz?

— Z aresztów i połączeń widzę, że tylko ten człowiek mógł takie rzeczy wiedzieć i wydać.

Popadł w zadumę. Uśmiech pogardliwy przewinął na zimnych, zaciętych jego wargach, gdy mówił niemal do siebie, patrząc w drgający płomień świecy:

— Jakie katusze musiał przeżyć ten człowiek, co przenieść, co ujrzeć wokoło siebie, jeżeli wydał, jeżeli on wydał! Była to granitowa prawość, nieustraszone męstwo, święta wierność, zaklęty honor. Przypatrzyłem się wszelkiej podłości, — prostej, jak u Nagórskiego, złożonej, judaszowej, jak u Karskiego, wmyśliłem się we wszelkie szelmostwo szpiegów, w tchórzostwo, idące do drzwi zdrady, — i zdało mi się w pysze mojej, żem już wszystko widział. Teraz przyszedł na mnie sztych — nie miecza, nie szpady, nie topora, nie noża...

(D. c. n.).

scowościach koncentracyjnych, na ten cel przeznaczonych. Projektowane przez rząd zakłady nie były atoli jeszcze w tych miejscach gotowe, a ponieważ wychodźcy pod przymusem wyjątkowych stosunków rozmieścili się w rozmaitych krajach i gminach, więc, zdaniem uczestników konferencyi, nie może rząd zaniedbać obowiązku starania się o ich umieszczenie i wyżywienie tam, gdzie przebywają.

Wezwanie do powrotu w części kraju przez nieprzyjaciela już opróżnionego powitaćby należało z radością, gdyby istotnie zachodziły już wszędzie warunki, umożliwiające stały pobyt w miejscu zwykłego zamieszkania. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie tai, że powrót masowy z uwagi na panujące choroby zakaźne i brak w niektórych okolicach już teraz najniezbędniejszych środków do życia, nie jest na razie pożądanym i dla tego władze centralne wydały odpowiednie zarządzenia co do powstrzymania takiego powrotu, dopóki choć trochę normalne stosunki nie zapanują. Tymczasem dla uniknięcia nędzy, spowodowanej wojną, wysłane do Galicyi zostaną w najbliższej przyszłości znaczniejsze zapasy mąki, ryżu i tłuszczu.

Dla czuwania nad potrzebną aprowizacyą miast i miasteczek w kraju wybrano osobną komisyę z posłów Halbana, Jabłońskiego, Kleskiego, Krogulskiego.

Szczególniejszą uwagę poświęcono w toku dalszych narad sprawie zapobieżenia rozszerzaniu się chorób zakaźnych, zwłaszcza czerwonki, a spostrzeżenia posła hr. Reya, który świeżo wrócił z powiatu pilzneńskiego do Wiednia, zużytkuje prezydyum przy interwencyi u władz.

W dalszym ciągu komunikat konstatuje, iż w toku konferencyi wyrażono zapatrywanie, że w krajach, nie dotkniętych bezpośrednio wojną, nie ma się niestety dostatecznego zrozumienia dla klęsk i spustoszeń, jakie dotknęły Galicyę wskutek najazdu i wandalizmu wojsk rosyjskich, oraz licznych przemarszów wojennych i że ogółem jeszcze nie ustalił się należyty pogląd na obecne stosunki w kraju. Celem zastanowienia się nad dalszą akcyą zażądano zwołania pełnego Koła, a przewodniczący oznajmił, że prezes dr Leo, zajęty obecnie w Krakowie, przybędzie już w najbliższych dniach do Wiednia i uczyni zadość temu życzeniu, które odpowiada i jego intencyom.

Postanowiono wreszcie wysłać telegram do komendanta wojsk w Przemyślu i podziękować za bohaterską obronę twierdzy.

Moskale w Dębicy i okolicy.

(Koresp. „N. Reformy".)

— 22 października.

Dębica była najdalej na zachód wysuniętym punktem, na którym zatrzymała się inwazya moskiewska w Galicyi — a miasto i okolica ucierpiały więcej od innych sąsiednich głównie dlatego, że Dębica była przez cały czas siedzibą komendy dywizyi, i miała stale zmieniającą się załogę kozacką. Do Dębicy wchodziły coraz nowe, a stale nienasycone watahy kozaków dońskich, kubańskich i najwstrętniejszych z nich wszystkich, Czerkiesów. Toteż wskutek ciągłej grabieży miasto przedstawia dziś jeden obraz zniszczenia tak, że większość mieszkańców dziś jeszcze z wygnania nie ma dosłownie do czego wracać.

Moskale przyszli tu z hasłem, że już „koniec panom, urzędnikom i żydom". Podobnie jak w Tarnobrzegu, zniszczyli urząd podatkowy, jako symbol niesympatycznej dla chłopa władzy, a grabiąc domy urzędnicze i dwory — wyprzedawali za bezcen wszystko, co tam zastali, z wyjątkiem alkoholu, i zachęcali ludność okoliczną do współudziału. Wobec tego wnętrze domów mieszkalnych i sklepów w Dębicy, jakoteż wszystkich bez wyjątku dworów okolicznych, jest kompletną ruiną i pustką. Wartość zrabowanego w Dębicy i okolicy mienia wynosi krocie tysięcy koron. Złupiono dwory w Parkoszu, Latoszynie, Wolicy, Ociece (własność marszałka powiatu hr. Romera), Zawadzie, Lubzinie, Sepnicy, Pustyni, Straszęcinie i Górze Motycznej. Część tych złupionych ruchomości w pożałowania godnym stanie zapewne się odnajdzie; ale straszniejszem od straty materyalnej jest to potworne widmo rabacyi, jak ongi przed 68 laty. Gdzie jesteśmy i jakie czasy nadchodzą? Chłopi w Latoszynie są w posiadaniu asygnat rosyjskich na 10, 15, 20 morgów ziemi, darowanej im przez Moskali z dóbr księcia Ponińskiego z Latoszyna.

Niszczono sprzęty domowe, rozbijano piwnice. Składnica towarowa w Dębicy ponosi stratę około 30 tysięcy koron; wszystkie okoliczne gorzelnie są zdemolowane, urządzenia zniszczone, zbiory zabrane — podobnie jak bydło i konie. Dwór p. Markiewicza w Borku brzeźnickim, pełnomocnika hr. Raczyńskich, to 4 gołe ściany; p. Markiewicz ogłoszony bowiem został, jako Poznańczyk, za szpiega pruskiego.

Strasznie plugawi byli ci goście z nad Donu. Gnoju z miasta niepodobna uprzątnąć, bo zalega całe miasto i domostwa. Pan generał Mieroszewskij sam świecił przykładem w sposób wprost niesłychany.

Na bramie domu sędziego Grocha, — domu doszczętnie zrabowanego — charakterystyczny napis błędnie wypisany: „Die Rache ist süss". Widocznie usiłowano tem zatrzeć ślad rabacyi i winę zwalić na przechodzące wojska austryackie.

Gimnazyum w Dębicy ocalało dzięki przytomności sługi szkolnego Michała Jaworka. Drabów plądrujących uraczył herbatą z rumem i powiedział, że to szkoła, i że teraz będą się „dity" uczyć — więc szkoda psuć. Oficer zażądał od niego map. Poczciwy Michałek wodził go po całym gmachu i nigdy nie mógł trafić do gabinetu historycznego. Za to pan oficer zrabował dyrektorski mundur z płaszczem i szablą, wszystką bieliznę i rękawiczki. Rzeczy zrabowane przywdział i paradował w nich po mieście. Inny kozak pokazywał się w cylindrze mecenasa Friedberga, a konia ozdobił jedwabną suknią pani Fischlerowej.

W gimnazyum zaszedł atoli jeden bardzo charakterystyczny epizod. Na widok portretu cesarza, pendzla Pochwalskiego, kozak stanął z uszanowaniem, — a po chwili powiada: „Wasz car już pomer, trzeba go zdjąć — już 4. oktobra pomer". Michałek poczciwy na to:

— Jak pan dyrektor przyjedzie, to pewnie każe zdjąć — to ja zdejmę".

W innej sali z napisem „7 klasa" — zapytał kozak:

— A gdzież wasze dity? Aha na wojnie. Sokołyky strielajut, dobre strielajut. A czemu tu ne ostały?

Może przypadkiem — dobrze trafił, bo z zakładu wyszło bardzo wielu strzelców, dzielnych druhów w oddziale Piłsudzkiego i Zielińskiego.

Jest rzeczą stwierdzoną, że Dębica jest potwornie zniszczona. Ludność zwolna wracająca, cierpi wielki niedostatek, tem większy, że brak wszelkiej samopomocy i brak inicyatywy rządowej wobec tego, że p. starosta, hr. Skarbek tę właśnie chwilę wybrał sobie za najstosowniejszą do rozpoczęcia urlopu i wyjechał. Należy chyba natychmiast wydać zarządzenia dla aprowizacyi miasta i oszacowania szkód, które ponieśli i tak zrujnowani wojną mieszkańcy miasta, — w tem większość urzędnicy — obecnie bez środków i bez dachu.

Miarą siły rabunku, dokonanego w Dębicy, jeset okoliczność, że z rozkazu wojennego powieszono tam kozaka, w którego kieszeni znaleziono 800 kor. w banknotach i srebrze i 4 złote zegarki. Wobec tego, że pomoc rządowa się spaźnia, wybiera się deputacya obywateli Dębicy do posła tej ziemi Dra Władysława Leopolda Jaworskiego z prośbą o spieszną interwencyę.

Na koniec, szczegół może najważniejszy: W pobliżu zamku hr. Raczyńskich w Zawadzie. znaleziono zwitek papierów zapisanych w języku rosyjskim a zawierający **spis sal muzeum XX. Czartoryskich** z wymieniem na każdej kartce osobno, jak się zdaje, najcenniejszych zabytków tego zbioru, a przeznaczonych najwidoczniej do grabieży. Inwazya wroga ma więc charakter wybitnie rabunkowy i kieruje swe ciosy do podstaw kultury polskiej. Zupełnie słusznie pisała „N. Reforma" w Nr. 475 „trzeba działać" — szybko i stanowczo.

Spalenie zamku w Zawadzie.

Wieś Zawada leży 4 klm. na wschód od Dębicy przy głównej drodze, prowadzącej z Tarnowa do Rzeszowa. Jestto wieś, licząca około 1000 dusz, zasobna, dzięki dobrej glebie i bliskości 2 miasteczek, gdzie łatwo o korzystny zbyt produktów. W ostatnich czasach rozwinęła się tam kooperatywa rolnicza, głównie dzięki zabiegom miejscowego proboszcza, ogrodnictwo i ulepszony chów drobiu i bydła.

Wieś ta posiada starożytny kościół, pochodzący z XIII. wieku, piękną budowlę gotycką z kamienia i bezcenny dla tych okolic ubogich w zabytki historyczne, zamek, ongi własność Ligęzów, panów możnych i dobrotliwych, a obecnie hr. Raczyńskich z Poznańskiego. Zamek ten, zbudowany w stylu późnego renesansu, wznosi się wśród przepięknego starego parku i zawierał aż do dnia 27 września br., w którymto dniu spłonął z ręki moskiewskiej, nader cenną bibliotekę o 16 tysiącach tomów, galeryę obrazów mistrzów włoskich, flamandzkich i polskich — i przepiękne meble różnych form i czasów.

Dziś sterczą wśród pożółkłego jesienią parku nagie okopcone mury, z baszt i okiennic wieje groza pustki, smutek i opuszczenie ruiny. Jeden z niewielu — jak wspomniałem — w tych stronach świadków naszej wielkiej przeszłości, piękny w swej grozie majestatu śmierci, stoi ten szkielet jako o pomstę wołający dowód barbarzyństwa tej hordy generalissimusa Mikołajewicza, który w przeddzień dokonanej zbrodni rozsyłał po okolicznych wsiach i miasteczkach swoją odezwę o wielkiej Rosyi, niosącej „pokój braciom" Polakom, a równocześnie grabił i niszczył ich cenne dobra narodowe.

Ubolewamy nad ruiną Louvain, zniszczenie katedry w Reims uważamy słusznie za stratę, którą poniosła kultura Europy, ale niemniej cenne są dla nas nasze pamiątki i niemniej głośno protestować musimy przed Europą przeciw ich niszczeniu przez najeźdcę. Protestujemy tem głośniej i tem słuszniej, że zabytków tych mamy wogóle mniej od innych narodów i że padają one ofiarą bezmyślnego barbarzyństwa, ofiarą bezdusznej zbrodni, niedyktowanej żadną koniecznością wojenną.

Zamek w Zawadzie ani nie przeszkadzał operacyom wojennym plądrujących w tych stronach Moskali, ani nie stawiał żadnego oporu. Padł ofiarą pożogi jedynie dlatego, aby najeźdca mógł zatrzeć ślady dokonanego poprzednio w tym zamku rabunku biblioteki, zabytków malarstwa, rzeźby i sztuki stosowanej — wywiezionych na 18 furgonach, pod silną strażą konwoju. Z dziką premedytacyą wylano następnie benzynę w kilku komnatach równocześnie i wzniecono pożar, który w ciągu 14 godzin strawił wszystko, dosłownie wszystko, co jeszcze pozostało.

Według opowieści naocznego świadka, smutne to zdarzenie miało przebieg następujący:

Kozacy przybyli do Zawady od strony Ropczyc po południu dnia 23 września w sile 400 koni pod wodzą oficera Horińskiego i zagospodarowali się we wsi, zamku i plebanii, grabiąc, gwałcąc i plugawiąc wszystko. Rozpoczęli od ograbienia dyrektora dóbr hr. Raczyńskich p. Cybulskiego, któremu zabrali 1.200 kor. gotówki i złoty zegarek; taksamo ograbili zarządcę zamku p. Wolskiego. Przez 5 dni rządzili się następnie jak u siebie, urządzając wycieczki na wszystkie strony, przyczem kazali się raczyć po dworach i plebaniach, które na wychodnem doszczętnie złupili. Dnia 27 września br. około godziny 6 wieczorem zapukano do plebanii w Zawadzie. W ganku stał pan oficer Horiński z podoficerem i zażądał noclegu. Na uwagę proboszcza ks. Kopernickiego, że plebania jest zniszczona a w zamku, 3 piętrowej budowli o 40 komnatach pomieszczenie będzie lepsze, odpowiedział pan oficer obleśnie: „Tam komnata niedobra, tam niebezpieczno, wojna" — i gwałtem został na nocleg u plebana. Oczywiście drabom trzeba było dać kolacyę i bawić się ich głupią rozmową. Między innemi przechwalał się pan Horińskij, że „w Łańcucie bywał, u grafa Potockiego, że tam piękne komnaty i wszelakie dobro zastał".

Wtem pada do pokoju służba: „Pali się". — Proboszcz i wikary wypadli na ganek i stwierdzili, że pali się zamek. Teraz zrozumieli, dla czego kozak nie chciał iść spać do zamku. Po chwili wyszli na ganek także obaj nieproszeni goście i starszy z nich, pogwizdując jakąś dumkę, zrobił uwagę:

— Bieda, bieda, wojna to pali się. Wasi takoż palili i rabowali. Ot! co robić! Wojna". Łuna płonącego zamku oświetliła całą okolicę i zalała ją potokiem krwawego światła i buchającego ognia, w którym ginęło bezcenne dobro narodowe, skarby sztuki i cenne pamiątki a nie mniej, cenne dobro prywatne, wartości conajmniej 2 miliony koron. Kordon kozacki bronił dostępu ludności, która usiłowała ogień gasić —a oficer kozacki patrzył zimnem, bezmyślnem okiem na dzieło zniszczenia, którego był sprawcą. Nie odezwało się w jego duszy żadne ludzkie uczucie. Tabunowiec, syn dzikiego stepu, ani czuł ani nie rozumiał naszego bólu i stał jak ogłupiały na widok przerażającego ognia, a rozumiał chyba to jedno, że wypełnił rozkaz starszyzny i że dostanie za to chrest jaki.

Naród nasz musi sobie jeszcze raz a tak boleśnie uprzytomnić, że w kraju naszym toczy się nie wojna lecz odbywa się najdzikszy najazd krwawych hord, że w kraju naszym jest gość i dziki i straszny i bezduszny jak zaraza, jak pomór straszliwy i że wszyscy i na każdy sposób musimy powstać i spełnić wielki obowiązek obrony, choćby ofiary miały być największe.

Naczelny Komitet i właściciele hr. Raczyńscy winni też podjąć stanowczy krok u rządu i przed forum Europy.

F. M.

Budapeszt źródłem drożyzny.

„Prager Tagblatt" donosi: Wiadomości z Budapesztu stwierdzają, że ceny zboża na giełdzie budapesztenskiej idą stale w górę. Pszenica jest tam obecnie chyba najdroższa na świecie. Gdy osiągnięta została rekordowa cena 20 kor. za 50 klg. pszenicy, mniemano, że zwyżka ustanie. Jednakże już 16 bm. przekroczono tę cenę i płacono 20 kor. 37 hal. za 50 klg. Od tej pory zwyżka ustała, jednakże biuletyn giełdowy notuje ceny od 19.40 do 20.50 kor. za 50 klg. Jest to obecnie nigdzie nie notowana cena — dość porównać ją z ceną pszenicy w Berlinie 257—261 marek za tonnę, co wynosi 15.14—15.16 koron za 50 klg. W Budapeszcie więc, jednym z handlowych centrów pszenicznego kraju, cena jej jest o 10 kor. na centnarze wyższa, niż w Berlinie.

O przyczynach tej drożyzny mówią wprost węgierskie organy rolnicze, że jest ona dziełem spekulacyi i tych, którzy przechowują w spichrzach ogromne zapasy zboża, nie chcąc go sprzedawać. Domagają się też ustanowienia przez rząd cen maksymalnych na zboże.

Sprawą niepomiernego podrożenia zboża zajmują się także dzienniki wiedeńskie i podnoszą, że na krótki czas przed żniwami, kiedy ceny zboża są zwykle najwyższe, pszenica stała na 28 kor. za 100 klgr., a żyto na 20.50 kor., podczas gdy obecnie pszenica osiągnęła 41 kor., a żyto 33.50 za 100 klgr. Pszenica podrożała więc o 50%, żyto jeszcze bardziej. Znowu tutaj przyczyna leży w spekulacyi. Opierając się na danych statystycznych o obrocie w handlu zbożem i na przeciętnej zbiorów, które w tym roku lepsze zresztą były od przeciętnych, łatwo obliczyć, że obecnie conajmniej 25 milionów centnarów metrycznych pszenicy i 20 milionów centnarów żyta leży niesprzedanych u producentów, względnie pośredników.

Z polskiego domu.

Przed szpitalem.

Czerwony krzyż powiewa. Wpija się w oczy jego krwawa plama i pali ogniem.

Jakże dużo tych krzyżów wśród murów miasta... Na każdej ulicy oto znak wielkich bólów i cierpień, oto przypomnienie zmagania się sił narodów — rozlanych fal ludzkiego morza, bijącego o mur despotyzmu i krzywd wiekowych.....

W każde święto przed szpitalem zbiera się rzesza spiesząca, aby odwiedzić rannych.

Tu młoda, dorodna kobieta z trojgiem dzieci pyta:

— Z 13 pułku leżą tu?....

— Są z 13 pułku i wasz jest tu...

Tam młode dziewczę podtrzymuje matkę, upadającą. Dwa razy przywiodła staruszkę, nie puszczono jej do Adasia. Operacya była ciężka...

Pod ścianą jakby z obrazu Grottgiera grupa wzięta: matka z dwoma dziećmi przytulona do muru. Czeka od rana — dopiero powiedzą jej, czy mąż tu leży. A czekania każda chwila jak rok długa.

Rzesza czekających na wieści o rannych powiększa się. W milczeniu głuchem stoi tłum przed podwojami gmachu uniwersytetu, a czerwony krzyż powiewa nad głowami.

Wtem oto powoli, krok za krokiem, toczy się wielki wóz meblowy. To świeży transport rannych, przewóz ofiar z placu boju, nowa fala, wyrzucona z morza krwi, ognia i cierpień strasznych.

Za wozem spieszy tłum. Każdy radby przekonać się, że niema tam nikogo z jego ukochanych, a jednak tak się wzrok wpija w oblicza chorych, jakby każde serce było pewne, iż znajdzie kogoś ze swoich.

I owa matka z dwojgiem dzieci pod murem przytulona, podbiega do wozu.... Zbladła... usta zaciśnięte w kurczowym bolu.... Czeka...

— Tatuś! — woła chłopczyna i wyciąga rączki.

Z głębi wozu wyjrzał mężczyzna blady o ciemnym zaroście. Usłyszał głos syna, dźwignął się.

— Adamie! — jęknęła kobieta i ciśnie się, chce podać rękę.... skrwawiony mundur miga przed jej oczyma, z prawej ręki strzępy rękawa zwieszają się. Ręki nie ma....

— O Jezu! — szepnęła z jękiem i pada zemdlona u stóp rannego. Chłopczyna woła żywo:

— Tatusiu! Już nas nie zostawisz....

— O tak, dziecino — szepce tłum rozłzawiony — już teraz tatuś na wojnę nie pójdzie, już was teraz nie zostawi.

Czerwony krzyż powiewa plamą ognistą i w oczy wpija się niezapomnianym znakiem bolu.... Rannych przenoszą.... Tłum się powiększa....

Majestatyczna cisza dokoła, czasem płacz doleci echem przygłuszonym.

A tych krzyżów tyle wśród miasta!

—*a*—

KRONIKA.

Kraków, 25 października.

Następny numer „Nowej Reformy ukaże się dziś o godzinie **pół do pierwszej w nocy.**

W razie potrzeby wydany będzie po południu nadzwyczajny dodatek.

Zgromadzenie członków Tow. Dziennikarzy polskich zwołuje wiceprezes Towarzystwa, red. Michał Konopiński, na jutro, w niedzielę o godzinie 5 po poł. Zgromadzenie odbędzie się lokalu „Nowej Reformy".

„Moskale w Dębicy i okolicy". Zwracamy szczególniejszą uwagę na korespondencyę naszą pod powyższym tytułem, w niniejszym umieszczoną numerze naszego dziennika. Przedstawia ona nieznane dotąd szczegóły zgrozą przejmujących grabieży moskiewskich w naszym kraju. Rzecz dziwna, że oficyalni sprawozdawcy wojenni dzienników wiedeńskich, goszczący w głównej kwaterze, o tej rabunkowej gospodarce rosyjskiej w Galicyi nie mieli dotąd nic do powiedzenia.

Obrońcy Przemyśla. Prezydent dr Leo, wysłał imieniem miasta Krakowa serdeczną depeszę gratulacyjną do komendanta twierdzy w Przemyślu, ekscel. Kusmanka, z okazyi bohaterskiej obrony tej twierdzy .

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny dziś, w uroczystość św. Jana Kantego, w czasie sumy wykonany będzie szereg kompozycyj kościelnych przez artystów opery. pp. Hendrichównę, prof. Ludwiga i T. Łowczyńskiego, oraz przez p. Jakubowską i A. Isakowicza. Śpiewane będą: Saint-Saënsa „Inviolata", Wagnera „Modlitwa" (na głosy solowe i chór), Beethovena „Niebiosy głoszą" i duet Świerzyńskiego „O salutaris".

Transport rannych. Wczoraj przyjechało do Krakowa kilka pociągów, które przywiozły rannych żołnierzy z okolic Rudnika, Niska i Przemyśla. Byli to przeważnie Serbowie, Rumuni i Włosi.

Wczoraj przejechał także przez Kraków ogromny pociąg z jeńcami rosyjskimi, których wieziono do Czech.

Według opowiadań żołnierzy, Rosyanie zostali wyparci za San i cofają się na wszystkich punktach.

Pobory państwowe. Otrzymujemy następujący komunikat:

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu, obecnie w Białej, zwraca uwagę, że celem uniknięcia zwłoki w otrzymaniu należnych poborów względnie zaopatrzeń, winni dotyczący funkcyonaryusze skarbowi, tudzież emeryci, oraz wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych z Galicyi, którzy wskutek wypadków wojennych zmuszeni byli opuścić swe stałe miejsce zamieszkania, podać ile możności natychmiast departamentowi rachunkowemu krajowej dyrekcyi skarbu w Białej, jeśli tego dotychczas nie uczynili, dokładny adres pobytu i wstrzymać się przynajmniej w okresie doręczenia wspomnianych poborów (to jest w dniu 1-szym i kilku dniach następnych) od zmiany miejsca pobytu, gdyż zmiany adresów w tym okresie musiałyby spowodować znaczne opóźnienie wypłaty.

Departament rachunkowy krajowej dyrekcyi skarbu rozpoczął już czynność przekazywania względnie asygnowania poborów, emerytur i zaopatrzeń wdowich etc. O ile zatem odnosi percypienci zastosują się do powyższych wskazówek, nie będzie przeszkody, aby pobory te w terminie zostały wypłacone.

Gal. dyrekcya lasów i dóbr państwowych, obecnie w Białej, wzywa ponownie wszystkich swoich funkcyonaryuszy, którzy z powodu wypadków wojennych opuścili swe miejsce służbowe, ażeby natychmiast podali adresy obecnego miejsca zamieszkania. Oprócz tego należy podać wszystkie szczegóły potrzebne do wypłaty zaległych poborów służbowych, przedstawiając kwity (nieostemplowane).

Z uniwersytetu. P. Stanisław Celarek, demonstrator przy katedrze opisowej, rodem z Zagórza w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Panna Zofia Bujwidówna z Krakowa otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dyżury w „Bratniej pomocy medyków" (ul. Kopernika 36) odbywać się będą w poniedziałki i czwartki między 7—8 wieczorem.

Polscy zbiegowie w Pradze. Onegdaj, jak donoszą pisma czeskie, odwiedził burmistrz miasta Pragi, dr Grosz, wraz z żoną kolonię polskich zbiegów z Galicyi, ulokowaną przy ul. Klimentskiej w gmachu gminnym. Mieszkają tam 84 osoby, w tem 44 dzieci. Zbiegowie mają przyzwoite mieszkania i otrzymują należytą strawę. Dzieci otrzymują osobno po 1 litrze mleka dziennie. Pani Groszowa obdarzyła wszystkie dzieci polskie podarkami i pieniądzmi. Emigrantom brak tylko polskiej lektury.

Na rzecz „Czerwonego Krzyża" złożyli w tutejszej filii w czasie od 17 do 24 b. m. włącznie: WPani Łuszczkiewiczowa Zofia 16 K i administracya „Nowej Reformy" ze składek 75 K.

Żydowskie Tow. szkoły ludowej i średniej w Krakowie zaprasza swych członków (rodziców) na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali templowej, ul. Pobrzezie 1, w sprawie podjęcia nauki szkolnej.

Nie zaklejać listów! Komenda placu w Krakowie ogłasza:

„W interesie publiczności przypominamy rozporządzenie naczelnej komendy armii, mocą którego wszystkie listy, nadane na poczcie do wysyłki, nie mogą być zaklejane. Zaklejenie koperty listu powoduje komisyi cenzurującej listy stratę czasu, przez co ekspedycya listów opóźnia się."

Szkółka dla dzieci. Zarząd główny T. S. L. działając w porozumieniu z miejscową Radą szkolną okręgową, otwiera w lokalu przy ul. Floryańskiej l. 15, I piętro, „szkółkę" dla dzieci, które skończyły 6 rok życia. Pracy nauczycielskiej w „szkółce" T. S. L. podjęły się bezinteresownie panie nauczycielki ze Lwowa i paru innych miejscowości wschodnich. Nauka (w myśl zasad szkoły pracy prowadzona) będzie odbywała się w 2 oddziałach przed południem od 9 do 12 i po południu od 2 do 4, a rozpocznie się z dniem 29 t. m. Wpisy przyjmuje kierowniczka szkółki codziennie od 4 do 6 po południu.

Towarzystwo oświaty ludowej (ul. Franciszkańska 4) zakłada biblioteczki dla rannych w szpitalach krakowskich, prosi przeto swoich członków i przyjaciół o dary w książkach.

T. S. L. gorąco prosi o książki do czytania dla rannych żołnierzy. W najbliższych dniach zarząd główny T. S. L. wysyła blisko 30 bibliotek dla rannych żołnierzy Polaków, przebywających w szpitalach niemieckich i czeskich. Zapasy książek T. S. L. jednak wyczerpują się. Wobec tego zarząd główny w dalszym ciągu najserdeczniej uprasza o dalsze dary w książkach. Z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie książki oprawne i nieoprawne, stare i nowe, byle nie zdefektowane, pożądane też są odcinki dzienników oraz roczniki illustrowanych tygodników. Dary składać należy w T. S. L. (ul. Floryańska 15, I piętro) między 10 a 2 dnia i między 4 a 6 po południu.

Lichwiarze żywnościowi przed sądem. W krakowskich sądach karnych odbywają się rozprawy przeciwko niesumiennym handlarzom, oskarżonym o przekroczenie ustawy o lichwie żywnościowej i artykułów codziennego użytku. Sąd karze surowo tych lichwiarzy, wyzyskujących publiczność.

Dnia 30 b. m. przed tutejszym trybunałem apelacyjnym odbędzie się 18 rozpraw tak wskutek odwołania zasądzonych od wyroku, jak wskutek odwołania prokuratoryi państwa od wyroku uwalniającego. Wielu zasądzonych wyroki przyjęło. Lichwę tę uprawiali niektórzy tutejsi piekarze, sklepikarze i t. p., pobierając wysokie ceny za mąkę, naftę i t. d.

Liczne rozprawy świadczą, że lichwa żywności jest często praktykowaną. Bardzo wiele wypadków nie dochodzi jednak do wiadomości sądów. Publiczność powinna się bronić energicznie przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy, pragnących się wzbogacić w nieuczciwy sposób.

Z sali sądowej. Z powodu zawieszenia sądów przysięgłych na cały rok, wchodzą w życie senaty, złożone z 6 sędziów, dla rozpatrywania zbrodni, za które odpowiadał dawniej oskarżony przed ławą przysięgłych. Z tych 6 sędziów jeden ma przewodniczyć rozprawie, a przy wyroku, w razie równości głosów, rozstrzyga zdanie, dla oskarżonego korzystniejsze. Senaty rozpoczną swoją działalność dnia 7 listopada w tutejszym sądzie krajowym karnym. W tym dniu odbędzie się rozprawa o morderstwo przeciw Władysławowi Więcławowi. Przewodniczyć będzie radca sądowy p. Ajdukiewicz.

Senaty będą czynne przez cały listopad.

Aresztowanie włamywaczy. Dnia 13 b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Maurycego Krautwirta w Podgórzu przy ul. Lwowskiej i skradli mu biżuteryę wartości 2.000 koron, oraz gotówką 400 K. Wczoraj aresztowała policya tutejsza sprawców powyższego włamania. Są to 18-letni Feiwel Ginz z Facimiechu i 18-letni Zygmunt Sprei z Podgórza. Skradzione przedmioty oddali włamywacze w przechowanie Götzlowi Goldblattowi, b. piekarzowi i 17-letniemu Abrahamowi Bernsteinowi z Krakowa, którzy też pośredniczyli przy sprzedaży.

Znaczna kradzież. Wczoraj aresztowano 16-letnią Sałę Grützmanównę recte Moneter z Chmielnika w Królestwie Polskiem, która ukradła z kieszeni portfel z kwotą 7.400 K śpiącemu Wiktorowi L., w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej. Wraz z Moneterówną aresztowano także jej przyjaciółkę, Dorę Löfflerównę.

Czyja własność? Od osoby podejrzanej odebrano serwis porcelanowy (12 talerzy) weneckiej roboty. Właściciel może się zgłosić po odbiór do dyrekcyi policyi.

Z kraju.

Rosyanie w Przeworsku. Jak nas informują, Rosyanie podczas swego pobytu w Przeworsku zrabowali całą tamtejszą fabrykę cukru. Cukier ten potem częścią sprzedawali za bezcen (za 5 klgr. 1 K) lub też rozdawali po ulicach.

Nowy Sącz, 22 października. (Aprowizacya miasta. — Zamknięcie targów na bydło. — Drożyzna. — Wyjazdy i przyjazdy. — Cholera. — Obostrzenie zarządzeń sanitarnych).

Chwilowy pobyt większej ilości wojska, a obok tego niezwykły napływ obcych, spowodowały — mimo zabiegów miejskiej komisyi aprowizacyjnej i burmistrza — brak niektórych niezbędnych artykułów żywności. Przez ostatnie dwa tygodnie dał się odczuć brak mąki, krup, cukru, soli, oraz węgli, ba, nawet zapałek, a przez kilka dni tytoniu i tutek. Sklepy z wędlinami były otwarte tylko przez dwie godziny dziennie, bo tyle wystarczyło, aby oblęgające tłumy rozkupiły wyprodukowany towar. Na domiar złego z powodu zawleczenia w tutejszy powiat z innych powiatów pryszczycy, zniewolone zostały władze do zamknięcia targów na bydło zacierne i nierogaciznę. Wywołało to niezwykłą drożyznę, bo tak kupcy, jak i włościanki, zoryentowawszy się w sytuacyi, zaczęli ceny artykułów koniecznych śrubować wysoko, o 100 procent i wyżej. Kiedy magistrat wydał cennik maksymalny i radni miasta wraz ze strażą obywatelską w dni targowe zniewalał wiejskie kobiety do sprzedawania po cenach maksymalnych — one odpowiedziały na to strajkiem. — Już trzeci targ mija, a kobiety wiejskie do miasta niczego nie donoszą, lecz urządzają sobie targ przed rogatkami miasta, dyktując kupującym takie ceny, jakie się im podoba.

Na szczęście wypadki wojenne pomyślnie rozwiązują sprawę. Wojska odmaszerowały na swoje miejsca przeznaczenia, burmistrz poczynił starania o dowóz brakujących artykułów, a ludność napływowa, która zamieszkała tu, uciekłszy ze swych siedzib stałych, wraca do domu. Z ulic miasta zniknęły różne gatunki broni naszych wojsk, znikła nieznana jeszcze w Nowym Sączu wielka ilość autobusów z sygnałami o przeróżnych tonach, znika też z ulic promenada chwilowych gości, mówiących po polsku rozmaitym dyalektem. Codziennie pełne pociągi odjeżdżających, lecz już nie, jak to bywało do niedawna, na zachód, lecz na wschód. Natomiast przybyłemi pociągami od strony Jasła, Tarnowa, Krakowa, każdy prawie pociąg przywozi najwyżej po kilkanaście osób. Są to ci, którzy jadą za interesami, lub powracający „uciekinierzy" tutejsi, których strach wypędził z miasta.

Wielu jednak jeszcze brak. Powrót ich wstrzymuje obawa przed cholerą, jakkolwiek od 12 dni nie było żadnych nowych wypadków, a władze sanitarne nad zlokalizowaniem dotychczasowych pracują ze skutkiem dodatnim. Magistrat wydał ponowne zarządzenia sanitarne z pewnemi obostrzeniami, w szczególności zapowiedział kary po 100 koron lub 10 dni aresztu dla tych, którzy do zarządzeń tych się nie zastosują.

Ze świata.

Samobójstwo Polki w Pradze. Przed kilku dniami pozbawiła się życia w Pradze przez otrucie 18-letnia Helena Siecińska, która tam schroniła się ze Stanisławowa. Desperatka była osobą ciężko chorą na nerwy.

Austryacki minister skarbu, dr August bar. Engel von Mainfelden, który dotąd był kierownikiem tego ministerstwa, urodził się w r. 1855 w Wiedniu i po ukończeniu wydziału prawa wstąpił do

prokuratoryi państwa. Po kilku latach został powołany do ministerstwa skarbu, gdzie przez szereg lat pracował nad referatami budżetowemi, aż wreszcie w roku 1905 został szefem sekcyi budżetowej. Gdy minister skarbu, dr Zaleski, zachorował ciężko, został dr Engel dn. 8 8 października 1913 r. zamianowany prowizorycznym kierownikiem ministerstwa skarbu na czas choroby dr Zaleskiego. Po śmierci ministra Zaleskiego został dr Engel zamianowany d. 25 grudnia 1913 kierownikiem ministerstwa, obecnie został ministrem skarbu.

Rozmowa rannych. W praskich „Nar. Listach" czytamy: W Kutnohorskim szpitalu leczy się nauczyciel Petran, Czech, któremu szrapnel urwał kawał jednej ręki, nadto skaleczył go w nogę. Petran prawie nieprzytomny upadł na ziemię. Po pewnym czasie przyszedł do siebie i zobaczył obok siebie leżącego Rosyanina, rannego w nogę. Z początku nasz Petran zląkł się Rosyanina, który zaczął mówić: Ja nic! — Ty nic! Ja musiałem. Ty musiałeś. Spełniliśmy nasz obowiązek! Po tych słowach obandażował Rosyanin Petrana. Na pamiątkę wymienili ze sobą obaj ranni zegarki.

Austryacki dreadnought powietrzny. „Correspondenz Weiss" donosi z Fischhamend pod Wiedniem: Praski inżynier Stiastny, który przez czas jakiś studyował w pracowni znanego rosyjskiego konstruktora aeroplanów, Sikorskiego, zbudował tutaj olbrzymi aeroplan, prawdziwy dreadnought powietrzny, tak też przez Stiastnego nazwany. Aeroplan ten mógł pomieścić kilku lotników, miał dwa rezerwoary na benzynę po 800 litrów, rezerwoar na 40 litr. oliwy, a prócz tego miejsce dla broni i amunicyi, jak bomb i t. d. Poruszały go dwa motory systemu „Gnom", każdy o sile stu koni parowych.

Dnia 21 b. m. odbył się pierwszy próbny lot tego olbrzymiego aeroplanu. Kierować miał nim Stiastny, który też siadł przy kierowniku. Zaledwie jednak aparat przeleciał 40 metrów, gdy przód aeroplanu zniżył się gwałtownie ku ziemi, aparat przebiegł jeszcze kilka metrów po ziemi, poczem się rozstrzaskał. Pod odłamkami aparatu leżał lotnik. Gdy go wydobyto, był nieprzytomny. Przywołany lekarz skonstatował jednak, że grożącego życiu obrażenia nie odniósł; za godzinę odzyskał przytomność. Cała nośna część aparatu została zniszczona. Koszt jego wybudowania wynosił 130 tysięcy koron.

Pod bombami lotnika. O wrażeniach z bitwy, w której wzięli udział po stronie francuskiej także lotnicy, opowiada następujące szczegóły list niemieckiego oficera.

W najgorętszej nawet bitwie najbardziej denerwującym jest moment, gdy ukażą się nad głowami nieprzyjacielscy lotnicy. To niebezpieczeństwo, wiszące nad głowami, działa dziwnie przygnębiająco. Pewnego dnia miałem tego małą próbkę. Właśnie siedzieliśmy przy obiedzie, korzystając z małej przerwy w ogniu, gdy nagle rozlega się okrzyk: „Lotnik francuski". Szybko wybiegam przede drzwi i przez lornetkę wyszukuję go w górze, gdy w tej samej chwili spostrzegam, że rzucił bombę. Krzyknąłem i stanąłem jak wryty, wedle bowiem mego obliczenia, bomba miała spaść na park trenu. Oczekiwanie trwało może pół minuty, poczem rozległ się huk, podobny do gromu, a po nim rozdzierające serce okrzyki boleści od strony stodoły, odległej może o 30 metrów. Parciem powietrza zostałem rzucony na ziemię. Wybuch bomby zabił siedm koni, a cały szereg żołnierzy ciężko poranił. Myśleliśmy, że już po tem będzie spokój, bo lotnik wzniósł się do góry, ale po jakich 10 minutach przesłał nam nowe pozdrowienie. Szereg rannych, jeden zabity — o jakie 40 m. od nas. Nasi chłopcy strzelają do niego, jak szatani — ale i Francuz ma szczęście rodem z piekła. Odleciał — a niedaleko od nas spadają gradem kule, wystrzelone do niego z naszych karabinów....

Petycya o modły urzędowe we Francyi. We Francyi zebrano przez kilka tygodni 180.000 podpisów na petycyę, żądającą wprowadzenia urzędowych modłów o zwycięstwo. „Matin" wyraził się o tej petycyi ironicznie, że aranżerowie chcieli porachować wszystkie „stare baby" we Francyi, które się żegnają przed wojną. We Francyi, zdaniem „Matin'a", jest dość mężczyzn, którzy nie wierzą w nadprzyrodzoną pomoc. Prezydent ministrów, Viviani, odrzucił petycyę, twierdząc, że opinia publiczna jest przeciw jej żądaniom. Równocześnie surowo zakazano wszystkim władzom państwowym i municypalnym uczestniczyć w urządzaniu takich modłów. Natomiast stwierdzić należy, że na wielu punktach Francyi obudził się teraz żarliwy duch pobożności.

Odznaczenie. Dr. Józef Korzeniowski z Rudzicy na Śląsku austr., prof. polskiego gimnazyum w Orłowej, obecnie przy austryackich bateryach motorowych we Francyi, otrzymał za waleczność pod twierdzą Verdun krzyż żelazny.

Zmarli:

Franciszek Nowak, lekarz weterynaryi Wydziału krajowego, przydzielony jako asystent do zakładu weterynaryjnego w Krakowie, a równocześnie pracujący jako weterynarz c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, zmarł dnia 23 października 1914 r. Padł ofiarą obowiązku, przeziębiwszy się śmiertelnie podczas pełnienia służby wojskowej w charakterze weterynarza. Pogrzeb odbędzie się dnia 26 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu przed pogrzebowego.

Na **Samarytanina polskiego** złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Zofia Krókowska 10 K, zamiast oświetlenia grobu.

Dla W. P. złożyła Anna Furdynówna 1 K, Wandzia 3 K.

REPERTUAR
artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

W niedzielę, dnia 25 października: „Zażarty automobilista", komedya w 3 aktach L. Kratza.

Wtorek, 27 października: „Tajemnicza dama", sztuka w 4 aktach A. Bissona.

Środa, 28 października: „Pospolite ruszenie", krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Czwartek, 29 października: „Mąż o dwóch żonach": farsa w 3 aktach z francuskiego.

Piątek, 30 października: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Gutzkowa.

Sobota, 31 października: „Panna służąca", farsa w 3 aktach Bilo i Hennequina.

Ústředni banka českých spořitelen (Centralny bank czeskich kas oszczędności) filia w Krakowie, jak również tymczasowy **jej oddział we Wiedniu** przy Schottenring L. 1, przyjmuje **nowe wkładki oszczędności** z oprocentowaniem jaknajkrzystniejszem i wypłaca z nich aż do odwołania: do K 1.000 — bez wypowiedzenia, do K 5.000 — z wypowiedzeniem 5-cio dniowem, do K 10.000 — z wypowiedzeniem 10-io dniowem, do K 50.000 — z wypowiedzeniem 30-o dniowem, ponad K 50.000 z wypowiedzeniem 60-cio dniowem, zastosowując się o ile możności też do poszczególnych życzeń P. T. wkładkujących.

Najkorzystniej można przekazywać bankowi pieniądze za pośrednictwem czeków P. K. O., których potrzebną ilość każdemu na życzenie pośle się za darmo. 7534/6

Legiony.

Legioniści a pospolite ruszenie.

Wobec licznych zapytań Komisaryatów Wojskowych N. K. N., podaje Departament Wojskowy N. K. N. do wiadomości, że wszyscy, którzy wstąpili do służby liniowej w Legionach polskich po dzień zapowiedzianego poboru pospolitego ruszenia z lat 1878 do 1890, zwolnieni będą od obowiązku stawania do poboru do c. i k. armii.

Z Departamentu Wojskowego N. K. N. otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec licznych zgłoszeń zawiadamia Departament Wojskowy N. K. N., że w jego oddziałach wszystkie miejsca są zajęte. Zgłoszeń do świadczeń nie przyjmuje się.

Polska Szkoła podchorążych.

Od czasu, kiedy ogłoszono wiadomość o organizowaniu Polskiej Szkoły Podchorążych w Krakowie, zaczęły masowo wpływać podania o przyjęcie do niej; do dnia dzisiejszego zgłosiło się osobiście i pisemnie 202 kandydatów. Zgłoszenia jednak ciągle wpływają. Kandydaci są to przeważnie legioniści, bądź służący w pułkach, bądź urlopowani ozdrowieńcy, lub lekko ranni — a w drugiej połowie ludzie rozrzuceni po całej monarchii, częścią rozbitki ze wschodniego Legionu, bądź też osoby, które się dotąd od służby wojskowej wstrzymywały. Jeżeli się uwzględni zawody, do których należą zgłaszający się, największy procent stanowią studenci uniwersytetu (50%), potem uczniowie gimnazyalni, inżynierowie, nauczyciele gimnazyalni, urzędnicy, przemysłowcy, seminarzyści. Są także wśród zgłaszających się dziennikarze, adwokaci, geometrzy, asystenci uniwersytetu, artyści-rzeźbiarze, drukarze.

Z tych wszystkich zgłoszonych największe szanse przyjęcia do szkoły mają ludzie o dłuższem przygotowaniu wojskowem, będący w randze podoficerów, o dostatecznej inteligencyi (przynajmniej 6 klas gimnazyalnych ukończonych), przedewszystkiem zaś wymagane jest bezwzględnie uzdolnienie fizyczne do podjęcia trudów wojennych. Ku temu celowi wszyscy kandydaci poddani są ścisłej supperewizyi lekarskiej. Przyjętych do szkoły może być 100—120 kandydatów. Elewi zamieszkają stale w Dębnikach (w szkole męskiej) Nauka rozpocznie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia i trwać będzie około 5 tygodni.

Z Intendantury Legionów.

Warsztaty wyrobów wełnianych dla Legionu polskiego mieszczą się obecnie przy ulicy Straszewskiego w domu pod l. 5, II piętro, tam też należy zwracać pobrane przy ulicy Smoleńskiej l. 20 do roboty drutowej kominiarki i nagolenniki, w godzinach od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.

O ciepłą odzież.

Intendantura Legionów donosi:

Przed paru dniami ogłosiliśmy w dziennikach apel do publiczności, ażeby składała na rzecz Legionów Polskich ciepłą odzież. Apel ten odniósł częściowy skutek — jedna z pierwszych była ofiara p. Fromowicza, Dyrektora Filii Wiedeńskiego Banku Związkowego. — Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie, a tych, którzy chcieliby przysłużyć się jeszcze sprawie Legionów, prosimy gorąco o składanie darów, wyżej wspomnianych.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

M. Nawrot 5 K; Julia Krawczyk 10 K; za pośrednictwem Wojciecha Surguła mieszkańcy gminy Cieniawy (powiat Grybów) 140 K; Karol Rybczyński 20 K, zebrane przez rekrutów 43 dyw. artyl. obr. kraj. na Węgrzech; W. C. 30 K; Wiktorya Nitoń, służąca 5 K; Tekla Surdel, służąca 5 K; Marya Westfalewiczówna 20 K, Teodor Skalecki 307 K, zebrane przez ks. Jana Peszka i p. Józefa Kubickiego w Baligrodzie; Zofia Woźniakówna i Józefa Fuglówna 8 K; Jerzy i Zosia Krókowscy 20 K; Wład. Nowak i Jan Kowalski 4 K z powodu awansu; dr Emil Breiter 50 K jako wynagrodzenie od p. Rutkowskiego za znalezienie kwoty 1466 K.

Od dnia 17 do 23 października 1914 włącznie wpłynęło do administracyi „Nowej Reformy" na cele połączone z wojną 2450 K 53 h, a mianowicie: na Legiony Polskie 2343 K 01 h, na Czerwony Krzyż 75 K 52 h, na Samarytanina 20 K i dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń 12 K.

Datki na Legiony Polskie złożyła administracya „Nowej Reformy" w miejskiej kasie podług kwitu z dnia 24 października 1914 l. 2091, zaś datki na Czerwony Krzyż i na Samarytanina w miejskim urzędzie zdrowia podług kwitów z dnia 24 października 1914 l. 903 i l. 1937, a datki dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń w sekretaryacie prezydyalnym podług kwitu z dnia 24 października 1914.

Razem z kwotą 57.835 K 73 h, w numerze 464 „Nowej Reformy" z dnia 18 października 1914 wykazaną, administracya „Nowej Reformy" od wybuchu wojny do dnia 23 października 1914 włącznie zabrała na cele z tą wojną związek mające i wypłaciła, gdzie należy, 60.286 K 26 hal.

B. GABRYELSKA, Pałac Spiski, KRAKÓW. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina i harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych. Wystawa obrazów. Wstęp wolny.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

Z teatru.

„Pospolite ruszenie", krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.
„Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

Zapomniana krotochwila popularnej niegdyś spółki autorów Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie", najniespodzianiej doczekała się chwili, w której stała się znowu aktualną. Jest to niewątpliwie jeden z najweselszych utworów spółki, przypominający w robocie nie mniej popularnego „Męża z grzeczności". Pierwiastek wojskowy, reminiscencye mobilizacyi z r. 1886, mnóstwo konceptów i sytuacyj, które i dziś bawią, stały się zadatkiem powodzenia tej trafnie wznowionej farsy. Grano „Pospolite ruszenie" przy wypełnionym doszczętnie teatrze z humorem, jakiego dawno nie pamiętamy na scenie w ostatnich czasach. Doskonałym w karykaturze exkapitana włoskiego (niegdyś znanego typu na bruku krakowskim) był p. Poleński, sympatycznymi w swej kłótni kandydatami do stanu małżeńskiego pp. Stanisławski i Mihułowicz, arcyzabawnym p. Pilarski w roli Rzepeckiego. Role kobiecego zespołu z szczerością i prostotą odegrały pp. Olska, Poleńska, Modzelewska i Trembińska, kapitalnym wreszcie w roli zafrasowanego ojca panien na wydaniu był p. Szymborski.

Mniej szczęśliwym i właściwym pomysłem było wznowienie tragedyi Gutzkowa „Uriel Akosta". Nie usprawiedliwione ono było ani ponurym podkładem sztuki, ani warunkiem obsady, w jakich sztuka ta pojawić się mogła w obecnych warunkach. Klasyczne linie tego dramatu wymagają stylu w grze, opanowania ideowego utworu i stworzenia lapidarnych kreacyj które zresztą mają wspaniałe tradycye w teatrze krakowskim.

W onegdajszem przedstawieniu przedsięwzięcie artystów teatru miejskiego w części tylko mogło stanąć na wysokości tych artystycznych zadań. P. Mielewski, który po raz pierwszy miał sposobność przed naszą publicznością zaprodukować rolę tytułową tragedyi, odegrał ją udatnie z głęboką siłą dramatyczną i wyrazistością giestu i ruchów. Kreacya wysoce artystyczna, w ogólnym rysunku zająć musi zaszczytne miejsce w repertuarze artysty.

Po za tym czynnikiem, który był jedynym atutem artystycznym przedstawienia, reszta zespołu spełniła przyzwoicie zadanie sztafażu. Pełnym grozy jak Jehowa na górze Horeb był p. Poleński w scenie wyklinania Uriela, wzruszającą w swym bólu Esterą p. Modzelewska. Judyta p. Olskiej była nie dociągniętą w grze, a przedewszystkiem dykcyi. Reszta wykonawców dopełniła harmonijnie całości.

Publiczność po raz pierwszy nie wypełniła teatru szczelnie, jak to dotąd bywało stale.

wp.

WOJNA.

Prawa jednorocznych ochotników.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 października.

Jednoroczni ochotnicy, którzy w b. r. rozpoczęli służbę prezencyjną i ochotniczą, na czas trwania wojny asenterowani, zdolni do służby wojskowej, którzy posiadają uzdolnienie, nabyte w jednorocznej służbie prezencyjnej, dalej ci wszyscy ochotnicy jednoroczni, którzy nie mogą powtórzyć dowodu praktycznego i teoretycznego uzdolnienia na oficerów rezerwowych z powodu wybuchu wojny, jeśli ze skutkiem są zatrudnieni, jako komendanci plutonu, albo odznaczyli się przez znakomite zachowanie się wobec nieprzyjaciela, **mogą być mianowani kadetami w rezerwie**, muszą jednak w stosunku pozasłużbowym nadać się na aspirantów oficerskich.

Prawo nominacyi przysługuje komendantowi wojsk. Przy formacyach, które są stale oderwane od swoich oddziałów (Truppenkoerper), albo które nie są włączone do żadnego oddziału (Abteilungskoerper), przechodzi to prawo na samego komendanta, gdy jest oficerem sztabowym, w innych wypadkach na najbliższego przełożonego oficera sztabowego lub generała, któremu przysługuje dowództwo nad formacyą.

Przedstawiciele m. Czerniowiec w Wiedniu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 października.

Przedstawiciele reprezentacyi miasta Czerniowiec, pp. Straucher, wiceburmistrz Barleon, Frank, Bilicz i Fleminger, przybyli wczoraj do ministra Heinolda, aby omówić sprawę możliwości powrotu znajdujących się w Wiedniu obywateli miasta Czerniowiec i rozpoczęcia funkcyonowania tamże zarządu miejskiego.

Minister oświadczył, że rząd uczyni wszystko, aby obywatelstwu umożliwić powrót. Zarządzenia będą wydane, skoro tylko prezydent kraju nadeśle sprawozdanie. Wobec wszystkich spraw, pozostających z tem w związku, zajął minister życzliwe stanowisko.

Następnie konferowali przedstawiciele Czerniowiec z ministrem skarbu Englem, który w sprawach gospodarczych i finansowych zajął również życzliwe stanowisko.

Złudzenia sprzymierzonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 października.

(Via Berlin). „Times" donosi z Bordeaux:

Po dwóch miesiącach wyćwiczone stoją nowe wojska, gotowe, aby się przyłączyć do Joffre'a. Przypuszczają, że wojska francuskie wzrosną w ten sposób o pół miliona.

Biuro Wolffa dodaje:

Widać, sprzymierzeńcy wzajemnie się łudzą wielkiemi cyframi.

„Nowoje Wremia" przeciw „Timesowi".

W „Timesie" niedawno wywodził lord Karol Beresford, że Anglia wtedy dopiero zawrze pokój, gdy cała flota niemiecka spocznie na dnie morza, choćby to się miało stać za cenę wojny światowej, wobec której wojna europejska byłaby tylko zabawką. Na to odpowiada „Nowoje Wremja", że nie może pochwalić tak krótkowidzącej polityki, a rząd rosyjski także tego z pewnością nie uczyni. Pokojowej egzystencyi przemysłowych Niemiec nie powinno się zagrażać, gdyż sprzymierzeni nie mogą sobie robić zaciętego wroga z ludu niemieckiego. Wojna światowa o „usunięcie przemysłowego rywala" nie da się pomyśleć, gdyż to poruszyłoby do głębi cały naród niemiecki, podczas gdy teraz tylko „prusko-germański militaryzm" stoi pod bronią. Już dziś — jak podkreśla „Nowoje Wremia" — wobec takich krótkowzrocznych enuncyacyj półurzędowych osobistości potrzebny jest jakiś układ między sprzymierzeńcami, aby właściwego celu wojny nie tracić z oka.

Kilka dzienników rosyjskich przyklaskuje tym wywodom „Nowego Wremieni", przyczem niektóre uderzają wyraźnie w ton nieprzychylny dla Anglii, ponieważ Anglia prowadzi wojnę w sposób egoistyczny i ze swojej potężnej floty wcale użytku nie czyni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 października.

Zaprzysiężenie ministra skarbu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w Schoenbrunie na audyencyi ministra skarbu bar. Engla, a przedtem go zaprzysiągł.

Odznaczenie rosyjskiego generalissimusa.

Petersburg. Car nadał generalissimusowi w. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi insygnia orderu św. Jerzego III klasy.

Śmierć lotnika francuskiego.

Paryż. Agencya Havasa donosi o śmierci senatora Raymonda: Padł on podczas jazdy wywiadowczej na aeroplanie pod kulami niemieckiemi. Wylądował między liniami nieprzyjacielskiemi, ale przez Francuzów został jeszcze z wielkiemi stratami wydarty. Przed śmiercią był jeszcze w stanie spostrzeżenia swoje przedstawić.

Kontrolowanie jeńców.

Paryż. „Petit Parisien" donosi: Deputowany paryski Destaas zaproponował ustanowienie międzynarodowej komisyi dla kontrolowania jeńców. Komisya, której przewodniczyłby ambasador amerykański, delegowaną ma być do miejscowości niemieckich i francuskich, w których przebywają jeńcy.

Zatonięcie parowca szwedzkiego.

Goeteborg. Parowiec szwedzki „Alice" z ładunkiem koksu, w drodze z Londynu do Goeteborg, natknął się na minę koło Lowestoft. Z załogi brak 9 ludzi.

Macedończycy przeciw Serbom.

Sofia. Znany przywódca Macedończyków, Piotr Czaulew, ogłasza w „Cambanie" odezwę do Macedończyków, polecającą wobec okrucieństw serbskich na Bułgarach macedońskich, udać się do Macedonii celem oswobodzenia rodaków. Mocarstwa trójprzymierza nie będą nic mieć przeciw temu, mocarstwa zaś trójporozumienia nie mają prawa mieszania się w to, albowiem parowce rosyjskie jawnie przewożą do Serbii broń i złoto i popierają wrogów Bułgaryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Proszę znajomych o łaskawe uwiadomienie żony mojej **Zofii Wysockiej** w Stanisławowie, że mąż jej **Wiktor** żyje i cieszy się jak najlepszem zdrowiem. **Wiktor Wysocki**, porucznik II/95 p. piechoty. M. Baon, Feldpost Nr. 80. 7676-2

Marya Zintlowa prosi każdego, ktoby wiedział o miejscu pobytu męża **Rudolfa Zintla**, aspirancie magazynu zaop. (Verpflegungsaspirant), do niedawna Feldpost Nr. 30, Marschkolonne General-Nichl, o łaskawe doniesienie pod jej adresem: Berno, Krönagasse 81, beim Hrn. Tropp. 7742-2

Proszę o adres p. **Siorkowej**, żony prof. gimn. z Mielca. **Fr. Siorek**, Fähnrich 13 Inf. Rgt. Ersatzba-on I komp. Neutitschein (Morawy). 7621

Ktoby znał adres **Parańkiewiczów i Adamków** z Krakowa, raczy mię zawiadomić. **Moyda, Podczerwone**, poczta Czarny Dunajec. 7334

Janina Dylińska, Przywóz (Oderfurth) na Morawach, Müllergasse 393 u. M. Koniuszewskiego, poszukuje **Władysława i Maryi Dylińskich** z Bucniowa pod Tarnopolem. 7753

Ktoby wiedział o **Adamie Utschiku**, prof. gimnazyalnym i jego matce **Antoninie**, mieszkających w Stryju, raczy donieść do **Emanuela Utschika**, Zawoja, Wełcza. 7820

Kazimiera z Zielonków Galińska i Zofia Galińska, Wiedeń, III, Radetzkystrasse 26/15, proszą o wiadomości o rodzinie. 7823

Helena Kliszcz, Białka, p. Nowy Targ, prosi o wiadomość o **Wilhelmie i Emilu Kliszcz**, oraz o rodzinie p. **Arztów** z Pomorzan.

Zofia Nowotarska, Białka, p. Nowy Targ, prosi o wiadomość o **Jadwidze Nowotarskiej.** 7757

Michał Chudy, str. skar. w Bochni, prosi o adres p. **Csadeków** i p. **Drozdowskich.** 7754

Michał Gawlikowski poszukuje **matki i siostry** z Tarnopola, oraz reszty rodziny. Wiadomości prosi przesłać do **Nowego Targu**, poste-restante. 7755

Jakób Murdza i Józef Sorokowski ze Lwowa (30 p. p., 13 kompania), leżą ranni w „Dispensario Fiumano" i szukają rodziców ze Lwowa. Uprasza się przysłać łask. wiadomości pod adresem: **Frau Direktor Ignatz Pál, Fiume, Adria Palais.** 7798

Franciszek Klimek ze Lwowa, obecnie **Gnigl bei Salzburg,** Fürberggasse 19, poszukuje syna **Kazimierza,** legionisty, który wyjechał do Krakowa. 7796

Maksym Olejnik (feldwebel, Landsturm Etappen-Bataillion nr 235, Feldpost 41) prosi o adres swej żony **Zofii Olejnikowej i trojga dzieci** ze Lwowa, ul. Kleparowska 17 (potem w Komarnie). 7795

Adamowie Mysłakowscy dają znać synom, że mieszkają: **Nowy Targ,** ul. Kościelna l. 4, parter. 7494

Julia Hloch z dziećmi z Drzawy — Dobrej, poczta Rudołowice obok Jarosławia, zechce się zgłosić po adres swego męża do p. **Zofii Smejkal w Lipniku,** Josefgasse 21 (Morawy). 7759

Ktoby znał adres rannego kadeta obr. kraj. nr 22 **Mikołaja Strokona,** zechce donieść **Antoniemu Strokonowi,** dyr. poczt, **Nowy Targ,** lub **Ninie Strokon, Szczakowa.** 7758

Kusztelanówna Henryka ze Lwowa, obecnie **Himberg b. Wien,** prosi o wiadomość o **matce Florentynie** z Ostryni, **bracie Zygmuncie lub szwagrze Leonie Żytnym,** oficerze obr. krajowej. 7756

Wanda Zającowa, Krynica, plebania, prosi o adres swego męża **Zygmunta Zająca,** porucznika posp. ruszenia 20 pułku, 4 batalionu, 13 kompania. 7801

Rozalia Karpówna, Zakopane, willa „Polonia", Chramcówki, poszukuje rodziców **Zofii i Piotra Dawida Karpy,** tudzież siostr **Anieli Karstowej z dziećmi** z Winnik pod Lwowem **i Franciszki Gruszkowej** z Kosowej koło Kolbuszowej. 7762

Bronisławowie Terlikowscy z Janowa, **Zakopane,** ul. Kościeliska 43, proszą **krewnych, przyjaciół i znajomych o adresy.** 7761

Ktoby znał adres męża mego **Józefa Zajdla,** strażn. kolej. sekcyi kołomyjskiej I, raczy donieść pod adresem: **Julia Zajdel, Mariazell nr 103, Styrya.** 7760

P. Wł. Skwirzyńska ze Stryja zechce podać swój adres. **B. Szykule, Bochnia,** straż skarbowa w szkole im. król. Barbary, ul. Kościuszki. 7808

Józef Bargel poszukuje swej żony **Franciszki;** ktoby wiedział o jej pobycie, raczy donieść pod adresem: **Józef Bargel, Chirlitz, p. Turassy** (Turas) Morawa. 7810

Włodzimierz Lewicki, porucznik posp. ruszenia, zechce dać znać o sobie rodzinie w Binczarowej, poczta Florynka koło Grybowa. 7805

Gdzie obecnie przebywasz? Proszę o kilka słów. **Jerzy Przyłucki, Sucha,** dom p. Krupki. 7811

Jadwiga Sychorowa poszukuje **męża Franciszka. Biała, poste-restante.** 7807

Karol Chromicki z Rohatyna, obecnie w **Zagórzu,** Landsturmetappenbat. nr 235, 4 komp., poszukuje swej żony **Stanisławy Chromickiej z 4-giem dzieci.** 7806

Konstancya Sobolska, Zakopane, ul. Kościeliska 61, poszukuje **Eugeniusza Knauera i Maryi Zaplatilek** z Borysławia. 7809

Dr Stanisław Grzesik, adwokat krajowy we Lwowie, raczy z powodu pilnej i ważnej sprawy donieść o miejscu swego pobytu pod adresem: **Zygmunt Lewakowski, Wien, V,** Rechte Wienzeile 45.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Stanisławów Wyhowskich** ze Szmańkorczyk przy Czortkowie, zechce łaskawie donieść pod adresem: **Dr Ligęza,** Oberarzt Lir. 16, **Wagstadt,** Śląsk austr. 7471

Fr Konradowie, Wiedeń, II, Sterneckplatz nr 6, T. 23, proszą przyjaciół i znajomych o wiadomości. 7625

Tomasz Kołodziejczyk w Chabówce prosi p. **Józefa Szulera** ze Starego Sambora i p. **Maryana Bilińskiego** z Brodów o adres. 7642

Ajdukiewiczowa i Winnicka, Lautschin (Czechy), poszukują **Lessków, Zajączkowskich i Wiktoryi Krasuckiej** z Markowej. 7622

Stefanii Kruszelnickiej i Honoraty Szpytkowskiej z Buczacza poszukują **Aleksandra Wierzbicka i Julian Szpytkowski, Nowy Sacz,** ul. Długosza 65. 7631

Mrozowski, Wiedeń, 14/2, Schwamlergasse nr 57, poszukuje teściów **Michałostwa Mrozowskich** z Horożany Wielkiej, oraz szwagra **Mikołaja Humeny.** 7623

Poszukiwanie zaginionych.

Pani Maryanowej Kołylańskiej, żony adwokata ze Lwowa, prosimy o podanie swego adresu. **E. Riedlowie,** Wiedeń, IV., Belvederegasse 6. 7741 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu inżyniera **Antoniego Rzeczyckiego** z Zaleszczyk i nauczycielek **Wandy i Jadwigi Rzeczyckich** z powiatu kałuskiego, zechce łaskawie donieść pod adresem: Helena Rzeczycka, Zakopane, Sienkiewicza 1. 7738 1 5

Jan Stanisław Herman, jednoroczny ochotnik 90 p. p., II Ersatzcomp., Szombathely, Węgry, prosi o podanie adresu ojca **Maryana Hermana,** inżyniera Rady powiatowej w Jarosławiu, i brata **Władysława,** oraz matki **Amalii.** 7511

Onufry Michalewicz ze Stanisławowa, leży ranny w Tobelbad koło Gracu. Poszukuje swej żony **Józefy Michalewicz** z Kołomyi. 7710 1 2

Józef Jankowski, respicyent str. skarb. w Białej, plac Józefa 19, u Morawetza, poszukuje żony, 2 dzieci i rodziców oraz **Szymańskiego** ze Sławentyna. 7706 1 2

Szymon Opfer, podoficer rachunk. artyleryi, prosi o podanie adresu swej żony **Amalii Opfer,** która do 18 sierpnia b. r. mieszkała w Samborze u p. I. Mildwurfa. — S. Opfer, Res.-Spital „Moravia" in Brünn, Herrengasse Nr 12/14. 7724

Feldwebel Antoni Bonciun, 89 p. p. (Militärspital), Tabor, Czechy, poszukuje żony **Maryi** z Jarosławia. 7727

Katarzyna Weiser, Praga, VI., Vratislavova ul. 28, poszukuje swego 7-letniego syna Mścisława, który 23 sierpnia w Snowiczu (powiat Złoczów) pozostał na wozie Jurka Serba z browaru w Snowiczu, od innych wozów przez kozaków oddzielonym. 7729

Poszukuję męża mojego **Leona Gelbera,** sędziego z [illegible]ka Złotego. **Henryka Gelberowa,** Wiedeń, II., Tempelgasse 6, Th. 5. 7731

Ks. Paweł Niemiec, katecheta ze Zbaraża, później w Dobrotworze, zechce podać swój adres bratu **Janowi Niemcowi,** Karwina, Śląsk austr., Stow. „Praca". 7732

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje **Józefa Sankowska** z Brzeżan, raczy donieść pod adresem: **Adam Sankowski,** I. Ersatz kompania 55 pułku w Csütörtökhely bei Igló na Węgrzech. 7733

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje **Joanna Zubik** z Bóbrki obok Lwowa, raczy donieść pod adresem: **Piotr Zubik,** IV. Ersatz kompania 55 pułku w Csütörtökhely bei Igló na Węgrzech. 7734

Marya Petermanówna z Chodorowa zawiadamia **Antoniego Zawadzkiego,** 3 komp. 20 p. obrony kraj. (obecnie w szpitalu), że przebywa w Chabówce. 7750

Hungendorfer, rachunkowy podoficer, obecnie w Wiedniu, V., Diehlgasse 2, (Schule), poszukuje swej rodziny: Emilii, Antoniny i Władysława Hungendorfów z Galicyi. 7736

Ignacy Capiński, podoficer rachunkowy, obecnie Wiedeń, I., Diehlgasse 2 (Schule), poszukuje swej żony Berty i dzieci Zofii i Wandy z Buska. 7737

Henryk Gilecki z Zagrobeli pod Tarnopolem (Galicya), obecnie Černý Kostelec, Czechy, szuka swej żony **Maryi Gileckiej.** 7797

Mina Last, Kraków, Brzozowa 16, prosi o podanie adresu jej męża **Leiba Schnecka,** 1/89 Arbeiter Abtheilung. 7792 1 2

Stanisław Rubczak, c. i k. rezerwowy porucznik 24 p. p., Wiedeń, XVIII., Rotschild-Spital, prosi o podanie wiadomości lub adresu o p. **Edwardzie Ojaku,** c. k. zastępcy prokuratora państwa ze Złoczowa. 7198 2 3

Dr Kazimierz Świtalski prosi o adres rodziny: starosty **Albina Świtalskiego** ze Lwowa, adwokata **Józefa Tomasika,** Lisko. inżyniera **Ropia Wilhelma, Dra Śnieżka** z Rudek. — Adres: Kraków, ul. Topolowa 6. Zamorska. 7793

Biuro pomocy w prywatnych sprawach osób powołanych pod broń („Wirtschaftliches Hilfsbureau des Gemeinde Brünn für Privatangelegenheiten der Eingerückten"), Berno (Morawy), poszukuje **Julii Hrycejszyn,** żony Stefana, kadeta rezerw. 2. Marschkompagnie des k. u. k. Inf.-Rgt. Nr 9, obecnie „Spital des Humanitätsvereines Moravia", Berno, Herrengasse 12/14, oraz jego matki;

Maryi Opfer z domu Bergner, żony Rubina Opfera, podof. rach. I kl. Landwehrfeldhaubitzdivision Nr 45 w Przemyślu (obecnie w szpitalu powyżej wymienionym). 7749

Jan Makar k. u. k. Ordonnanzkursposten Löcse, poszukuje swej żony Anny z Wolanki koło Borysławia i prosi znajomych o podanie jej adresu. 7720

Teodor Hryniowski, rezerwista, obecnie Vereins-Spital v. Roten Kreuze, Innsbruck (Tyrol), poszukuje żony Heleny i dzieci z Tyśmienicy. 7748

Paulina Krycińska z Radziechowa, obecnie zamieszkała w Karniowie (Jägerndorf), Śląsk austr., Bäckengasse 29, I p., poszukuje synów Henryka i Huberta. 7787

Nebelski Kazimierz (Fähnrich 89 Rgmt, 15 Marschcompagnie), Parkany koło Granu (Esztergom), prosi o adres rodziców **Jana i Klementyny Nebelskich,** oraz pp. **Sokalskiego** i **Haydera** ze Lwowa. 7779

Jan Gabryel (Fähnrich 89 R. 16 Marschcomp.. Parkany koło Esztergom), prosi o adres jego rodziny. 7780

Pani Emilia Workiewiczowa, żona lekarza weterynaryjnego w Bohorodczanach, zechce przesłać swój adres **Annie Konopczance,** nauczycielce w Rybnej, poczta Przeginia Duchowna via Kraków. 7725 2 2

O adres **Balbiny i Herza Halpernów** z Lubaczowa prosi **Engländer** z Krakowa, Starowiślna 81. 7739 2 2

Lenkiewiczowa

poszukuje syna **Adama. — Zakopane,** Skibówki 12. 7654 3 3

Najdroższy Juku! Szukam Ciebie, pisz do matki: Königgrätz (Czechy), ul. Tomkowa l. 153, **Franciszka Kozołubska.** 7702 2 2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie jednor. ochotnik **Edmund Kamieński,** względnie gdzie się znajdnje szkoła jednorocznaików XI dywizyi trenu, która 31 sierpnia wyjechała ze Lwowa do Ungwar, raczy uwiadomić **Władysława Kamieńskiego,** Biała, ul. Komorowicka 8. 7700 2 3

Mieczysławowie Kondraczkowie

ze Lwowa, obecnie Wiedeń, I., Fleischmarkt 14, I/6, poszukują **Tadeuszów Drozdów i Dr. Szpunarów** z Łańcuta. **Stefanów Kondraczków,** inż. ze Stanisławowa. **Maryi Christmanowej** z dziećmi ze Lwowa. 7661 2 2

Hirsch Grauer z Rawy Ruskiej zawiadamia swą rodzinę, że obecnie jest w Krakowie, Festungsspital Nr 4, oddział 4, w służbie sanitarnej i szuka swojej żony i dzieci. 7505 5 6

Piotr Paweł Kasprzycki, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse Nr 5/A, Tür 5, Mezzanin, poszukuje siostry swej **Albiny Flach,** wdowy po profesorze, jakoteż rodziny Flachów. 7232 7 10

Jan Müller

profesor z **Sambora,** obecnie Zakopane poste rest., poszukuje **matki Antoniny** z Medyni Głogowskiej. 7653 3 3

Ludwik Tadeusz Barszczyński, dyrektor drukarni „Grafia" ze Lwowa, k. u. k. Festungsspital, Komárom, prosi o adres swej żony **Stanisławy,** oraz teścia **Wincentego Storożyńskiego.** 7778

Eugeniusz Czyżda, naucz. z Brodów, obecnie przy 19 pułku obrony krajowej w Farkásfalu, p. Ménhard, komit. Spiski (Szepes) Węgry, prosi o adres jego żony **Kazimiery,** nauczycielki z Brodów, a także **Ludwika Jaworskiego,** dyrektora fabryki Clayton & Schuttleworth, lub **Stanisława Szczepańskiego,** wachmistrza żandarmeryi z Krasnego ad Busk. 7781

Józef Żak, rezerwowy porucznik 13 pułku piechoty, 15 kompanii, pisał ostatnio 9 września, a 14 września miał poledz lub ciężko ranny dostać się do niewoli. O bliższe szczegóły uprasza brat **Franciszek Żak,** Kraków, ulica Szlak 34. 7777

Antoni Michałowski po opuszczeniu Nowosiółek koło Przemyśla, przebywa z córkami w Nowym Targu, Browar. 7559 1 3

Proszę o podanie adresu **Romana Tretera. — Mieczysław Kruszelnicki** poste restante **Zakopane.** 7280 3 3

Katarzyna Głowacka z Przekopanej, obecnie Bleich bei Olmütz 59, prosi o adres swojej i męża rodziny. 7282 2 2

Modest Douillet

zarządca dóbr J. O. Aleks. ks. Ponińskiego w Horyńcu (pow. Cieszanów). Proszę o podanie miejsca pobytu. **Stanisław Karłowski,** Kraków, Bank przemysłowy. 7636 2 3

Proszę każdego, kto posiada jakąkolwiek wiadomość o synu moim **Rościsławie Rudnickim,** ukończonym gimnazyaliście, który w czasie wakacyj przebywał w powiecie bohorodczańskim, by zechciał donieść pod adresem: **Izydor Rudnicki** w Lachowicach ad Sucha. 7228 2 2

Wanda Jednakowa poszukuje rodziców **Czaplińskich, Edmunda Czaplińskiego** i porucznika **Jednaka.** — Adres: Ołomuniec, Lazce l. 24. 7447 5 5

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mojego męża **Jana Śliwińskiego,** kierownika szkoły z Błudnik obok Halicza (obecnie I Ersatz Kompagnie Reg. 20. III Zug), od którego ostatnią wiadomość miałam z miejscowości Visk Marmaros Komitat, Węgry, z datą 3 września 1914. niech mię łaskawie uwiadomi. Marya Śliwińska, Polička, ulica Otakarowa l. 89, Czechy. 7427 5 7

Ludwika Younga z dzieckiem przebywa w Pradze, Krl. Winchrady, ulica Manesowa 77, parter, szuka swego męża **Stefana Youngl** z Nahaczowa. Ktokolwiekby wiedział coś o nim, proszę donieść. 7424 6 7

Anna Kruszelnicka z Brzeżanj poszukuje syna **Aleksandra,** legionisty. Ołomuniec, Lazce 24. 7469 5 6

Antoni Łanowy, dyrektor szkoły w Bródku, poszukuje rodziny, żony **Stanisławy** i dzieci, oraz **Zabłockich.** Zgłosić się doń w Litomierzycach (Leitmeritz), Czechy, k. u. k. Reservespital. 7714

Stefan Wykocki w Pradze, III, pułk piechoty 88, oddział karabinów maszynowych, poszukuje żony **Maryi Wykockiej** z 3 dzieci i **Jewki Szewczyk** z 3 dzieci z Pianowic, powiat Sambor. 7715

Stanisław Szczepański we dworze w Modlitice, poczta Riczany, Czechy, poszukuje matki **Maryi** i sióstr **Anny** i **Paraski,** oraz syna **Piotra Szczepańskich** z Radynic, powiat Mościska. 7716

Jan Laszecki, jedn. ochot., prosi o podanie miejsca pobytk ojca jego **Ludwika Laszeckiego** ze Starej Soli, p. Stary Sambor, pod adresem: J. Michoń, kolejomistrz z Jasła, obecnie Judenburg. Lichtensteingasse 3 (Steiermark). 7681

Dnia 31 sierpnia zgubiono na dworcu kolei we Lwowie torbę ceratową, z dokumentami i biżuteryą adrosatki. — Łaskawy znalazca zechce takowe ewentualnie za nagrodą odesłać pod: Marya Taniaczkiewicz, Nowy Targ, ul. Anny 5. 7776 1 2

Dnia 20 października

w przechodzie z domu przy alei Krasińskiego 14 na plac WW. Świętych, przez Smoleńsk, Retoryką i Zwierzyniecką, zgubiono portfel z większą sumą pieniędzy. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się pod powyższym adresem do zarządcy domu, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 7592 3 3

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śmietankę

do kawy w puszkach

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

7583 2 0

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach bardzo przystępnych. — A. Bild, ul. Miodowa 33. 7560 1 10

Praktykant handlowy

oraz służący zostanie natychmiast przyjęty do handlu pod firmą: **Lubelski i Król w Krakowie.** 7771 1 3

Potrzeba ucznia z gimnazyum realnego, z klasy 5 lub 6, z dobremi świadectwami, do dwóch chłopców. Wiadomość: ul. Szlak 20, I p., w godz. przedpoł. 7773

Biuro i Skład Fabryki korków

B. Fraenkia w Krakowie

zostały przeniesione z ulicy Dietla l. 45

na ul. św. Gertrudy 29/A.

7694 1 4

Karty p.

z słynnym poematem **J. Rychtera:**

„Ojczyzna"

(deklam. na obchodach narod.).

— Do nabycia w Księgarniach. — 7772 1 2

Mieszkanie

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia zaraz. Może być z meblami. Ulica Staszica 7, I piętro. 7791 1 3

Zupełna sprzedaż

resztek okazyjnych na kostyumy, suknie i bluzki. — Dietlowska 69, wejście od ulicy Brzozowej 4, I p. 7693 1 5

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.

6253 6 8

Zdolny rachmistrz-buchalter, biegły korespondent, piszący na maszynie, kierownik fabryki, posiadający kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnej firmie, krakowianin, katolik, pozostawiwszy wskutek stosunków politycznych cały swój majątek we wschodniej Galicyi, prosi P. T. przemysłowców o nadanie mu na czas wojny jakiejkolwiek posady lub ewentualne wskazanie tejże. Zgłoszenia listowne pod „Uczciwy" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7240 3 3

Potrzebny uczeń

do cukierni **W. Nowaha w Bochni,** oraz zdolny **subjekt cukierniczy.** 7726 2 10

Do dworu na wsi potrzebny służący, uczciwy, zdolny i panna służąca z doskonałą krawieczyzną. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **7699.** 7699 2 2

Apteka rentowna

w małem mieście, poszukuje starszego, spokojnego **magistra.** — Apteka owa jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Apteka, Czchów. 6617 7 0

Powóz

lekki, na gumowych kołach z drugiemi zwyczajnemi do zmiany, **wózek** jesionowy z gumowemi kołami i zwyczajnemi do zmiany, **2 uprzęże** angielskie i **półszorki,** prawie nowe, **para klaczy** kasztanek, pięcioletnich, piętnastej miary — do sprzedania w Pilźnie u inżyniera Szczurkiewicza. 7705 2 3

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzeczuika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 20 0

Strzelba, dwa browningi

switka, dwa płaszcze studenckie, paletot, kilka lamp, widelce i noże, z wolnej ręki. Za bezcen! 7746 7 3

Hala licytacyjna, Pałac Spiski.

ZAKŁAD FRYZYERSKI

urządzony obecnie z nowoczesnym komfortem — salonem dla Panów — **osobnym gabinetem dla Pań** — oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek dla Pań — poleca

Adolf Gottlieb

7712 1 3 **Kraków, ulica Długa 38.**

Generalna reprezentacya

przemysłu techniczno-budowlanego

Jan Godzicki

w Krakowie, Dietlowska 33

poleca swoje składy fabryczne: 7744 1 5

pap ogniotrwałych, specyalnych nieterowanych i płyt izolacyjnych. — Taczki i tragacze. — Piece irlandzkie „Dauerbrandy". — Cement.

— Zamówienia wykonuje się odwrotnie. —

Rafinowanego spirytusu

większą ilość w kupieckich beczkach **ma do zbycia Rafinerya spirytusu Deveny Ujfalú b/Marchegg.** 7735 1 2

Otrzymaliśmy świeży transport

Mleka w proszku I-ma,

Śmietanki w proszku,

Mleka kondensowanego

w puszkach po 90 h, 1 K, 1 20 K.

Mączki Nestla,

Kakao z cukrem i mlekiem

w gotowych porcyach po 16 h. 7233 3 4

„Laktol", Kraków, ul. Karmelicka 15.

Herbata, rum, koniak

oryginalny rum Jamaica w wielkich ilościach ma do pozbycia firma Jak. Ripper, Wiedeń, II., Ferdinandstrasse 25.

Dysponent tej firmy jest obecnie w Krakowie i zostanie do niedzieli 25 b. m. włącznie. Porozumieć się można ustnie po południu między 2—4 w hotelu Londyńskim. 7686 2 2

Kasa Oszczędności

miasta Jasła

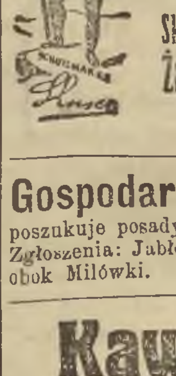
urzęduje w dni powszednie od godz. 10—12 przed południem w lokalu **c. k. Dorotheum w Wiedniu, I., Spiegelgasse Nr 16.** 7652 3 3

MARXA emalia i glazura do podłóg

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa

ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, E. Drobner, Sporn i Ska.** 3253 14 18



!! L. Lusera plaster dla turystów !!

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, stwardnieniom skóry i t. d. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: Apteka L. Schwenk, Wiedeń - Meidling.

Żądać tylko **LUSERA** plastru dla turystów za 1·20 K.

Uważać na naśladownictwa. 3089 14 15

Gospodarz z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady rządcy, ekonoma. Zgłoszenia: Jabłoński, Kamiesznica obok Milówki. 7452 3 3

Kawaler

młody, rządowe stanowisko, pobory 6000 K, poślubi pannę lat 16—18, muzykalną, posag 10—15 tysięcy. Ładnym Niemkom pierwszeństwo. Nieanonimowe zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy" pod **X. Y.** 7519 5 5

Asystentka farmacyi

poszukuje posadę. Zgłoszenia pod **„Asystentka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7666 2 2

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Oboych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:**

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5.40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 18 26

Absolwent gimnazyalny

(z odzn.), poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Nadzieja"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7412 4 0

Inteligentna panna

mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **Z. B.** 7602

Krawczyni poszukuje prywatnego szycia lub posady bony. Ulica Dwernickiego 5, II piętro. 7465

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku, ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. 2554 22 26

Fabryka: **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**

— Dostać można wszędzie! —

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 167 16 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Węgli

krajowych i górnośląskich, jakoteż brykietów „Koenigsgrube" z marką „K" i koroną, dostarcza wagonami do każdej stacyi kolejowej, po cenach umiarkowanych, firma: 7637 2 [illegible]

Paweł Hecht, Kraków, ul. Pawia 1[illegible]

Powróciliśmy już do Krakowa i sprzedajemy nadal swe znane z dobroci

sweatery

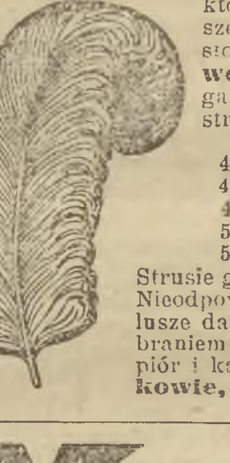
damskie, męskie i dziecięce.

Wybór ogromny.

Pierwsza krakowska pracownia sweaterów włóczkowych

Kraków, Wielopole 15, parter. Telefon 290. 7707 2 3

Prawdziwe strusie pióra



któremi samemu można ozdabiać kapelusze damskie, nadzwyczaj elegancko i dostojnie. **Kapelusz damski z prawdziwemi strusiemi piórami** jest najelegantszym i zawsze modnym. Prawdziwe strusie pióra **w czarnym i białym kolorze** kosztują:

cm. dł.	cm. szer.	K
40	16	3·—
45	20	4·50
45	22	7·50
50	22	12·—
50	25	20·—

Strusie główki czarne i białe po K 1, 2, 4, 6. 8, 10. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót. Kapelusze damskie tagalowe od K 4. Wysyła za pobraniem pocztowem. Hurtowny skład strusich piór i kapeluszy damskich **A. Gelba w Krakowie, Rynek gł. 17. xx W.** 4908 9 10

Masło!!

deserowe, kuchenne i różne

SERY

nabywać można najtaniej tylko w sklepie

BRACI ROLNICKICH

Rynek gł., róg Siennej. 5143 2 0

Chicago 1893; 7 dyplomów honorowych i t. d.

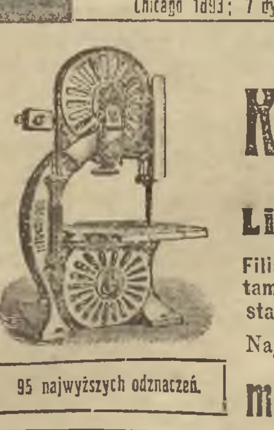
Zakład budowy maszyn

Kirchner i Sp.

Towarzystwo akcyjne

Lipsk-Sellerhausen

Filia we Wrocławiu, Ernststrasse 10, tamże zawsze około 150 maszyn wystawionych. 1752 17 24



95 najwyższych odznaczeń.

Najnowsze modele.

Największa fabryka w Europie dla

maszyn tartakowych, stolarskich

i wszelkiego rodzaju

maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250.000 dostarczonych maszyn.

Na żądanie cenniki! (zadarmo).

Turyn 1911: Człon. międzynar. jury.

Bruksela 1910: Hors Concours.



Grand Prix: Paryż 1900, Leodyum 1905, Medyolan 1903.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.